Nr. 285. We Lwowie, Sobota dnia 15. Grudnia 1883. **Rok XXII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

W MIEJSCU kwartalnie . . . 4 złr. 50 cnt. miesięcznie . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:

Miesięcznie . . . . 2 złr. — „

Kwartalnie: W państwie austrjackiem . . 6 „ — „ Do Prus i Rzeszy niemieckiej, Francji, Belgji i Szwajcarji, Włoch, Turcji i księstw Nad., Serbii . . . po 7 złr. 50 cnt

Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE biuro administracji „Gazety Nar." **ulica Kopernika l. 5.** Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar." ajencja pana Adama, Rue Clément, 4 Paris, Otto Maass w Wiedniu, (Haasenstein et Vogler) nr. 10 Wallfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 12. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2. Henr. Schalek, jen. ajencja centr. eksp. ogłoszeń, G. L. Daube et Cmp. Wollzeile 12., Maurycy Stern, Wollzeile 22., w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler. Rajchman et Frendler w Warszawie Senatorska 22, W. Kukliński w Krakowie.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 3 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

LWÓW d. 14 grudnia

(Bieżące wiadomości z zagranicy. — Oświadczenie rządu w sprawie decentralizacji zarządów kolejowych. — Z Rady państwa. — Z klubu czeskiego. — Klęska polityki abstencyjnej w klubie ligi lewicy. — Z Węgier.)

Między francuzkimi monarchistami przyszło znowu do nieporozumienia z powodu zapatrywań na rodzaj monarchii, jaki według ich mniemania ma przyszłość we Francji. W *Soleil* Edward Hervé takie umieścił oświadczenie: „Ponieważ niektórzy nasi koledzy chcą widzieć pewną zmianę w naszej polityce od sześciu miesięcy, odpowiadamy im w kilku wierszach: „Monarchia tylko wtedy będzie, jeżeli będzie nowożytną; monarchia tylko wtedy będzie, jeżeli będzie ludową. A więc jak przed sześcioma miesiącami, bronimy monarchii nowożytnej, konstytucyjnej i ludowej." W tym samym numerze Edward Hervé polemizuje z *Gazette de France*, która wystąpiła przeciw powszechnemu głosowaniu i demokracji w ogóle. Orleanie są za powszechnem głosowaniem i oparciem rządu monarchicznego na ludzie. Hervé stanowczo oświadcza, że rząd bez demokratycznego powszechnego głosowania jest we Francji niemożliwym. Czy będzie republika, czy cesarstwo, czy królestwo, jedno jest niezbędnie koniecznem: równość wszystkich przed prawem i urną wyborczą.

Gambetystowski *Paris* ogłasza depeszę z Havru, podług której admirał Courbet nie rozpoczął jeszcze wojennych operacyj. Rekonesanse wykazały, że byłoby rzeczą niebezpieczną rozpoczynać operacje przed nadejściem posiłków. Niewiadomo jeszcze dotychczas, czy Courbet zaatakuje Bac-Ninh, czy też Sontay, sądzą jednak, że ma on zamało wojska, żeby przywrócić spokój w delcie Czerwonej Rzeki, więc koniecznie mu potrzeba posiłków. *Paris* przygotowuje kraj na nowe ofiary. Rząd zamierza bezzwłocznie wysłać 3.000 ludzi do Tonkinu. Nowego kredytu zażąda Ferry w styczniu w wysokości 20 milionów.

W Watykanie utrzymują, że odwiedziny papieża są głównym celem podróży niemieckiego następcy tronu do Rzymu, panuje tam też niezadowolenie, że półurzędowe pisma niemieckie starają się przedstawić tę podróż tylko jako akt kurtuazji względem króla Humberta. W Watykanie żądano także, aby przybycie następcy tronu do króla włoskiego nie miało oficjalnej formy, i żeby następca tronu nie jechał przed zamkiem królewskim. Żądania te zostały uwzględnione. Tymczasem tak w Kwirynale jak i w Watykanie przygotowują się na przyjęcie niemieckiego gościa. Wszakże koła rządowe utrzymują, że sposób przyjęcia następcy tronu rozwieje wszystkie podejrzenia co do celu jego podróży.

Z Bukaresztu podają sensacyjną wiadomość, że Moskale chcą na wiosnę zwołać ogólny grecko-orjentalny synod do Moskwy. Celem tego synodu nie jest co innego, jak zepchnięcie patrjarchatu konstantynopolskiego z dotychczasowego stanowiska i przelanie władzy duchownej na cerkiew moskiewską.

Rząd serbski, jak już donosiliśmy, rozesłał reprezentantom swym za granicą notę o ostatniem powstaniu. W nocie tej twierdzi rząd, że powodem wybuchu powstania nie było tylko odbieranie broni, ale że obce wpływy je przygotowały. Powstanie zupełnie zostało stłumione, stan oblężenia zostanie zatem wkrótce zniesiony, a wojsko powróci do zwykłych pokojowych garnizonów. Zaprowadzeniu normalnych stosunków nic obecnie nie stoi na przeszkodzie, rząd jednak musi zachować pewne środki ostrożności. Musi zawiesić ustawę o stowarzyszeniach a ustawę prasową zmodyfikować, jak było przed wojną. Głównem zadaniem rządu jest reforma podatkowa, od czego los Serbii zależy. Notę, o której piszemy, zakomunikowali posłowie serbscy ministrom spraw zagranicznych mocarstw, podpisanych na traktacie berlińskim.

Przy piętnowaniu bydła przyszło do zaburzeń w Trikuplu, które miały cechę polityczną, renitenci bowiem wołali: Niech żyje król Karadżordżewicz! Rozruchy te nie miały wielkich rozmiarów i bez użycia siły zbrojnej zostały stłumione w zarodku.

* * *

Wczorajszy nasz prywatny telegram z Wiednia, komunikujący nam oświadczenie rządu, dane deputacji Koła polskiego, iż przyrzeczenie w sprawie decentralizacji zarządów kolejowych zostanie dotrzymane — znajduje potwierdzenie w dwóch innych pismach krajowych, mianowicie w *Dz. Pol.* i *Now. Ref.* Ta ostatnia dowiaduje się z pewnego źródła, że w czasie ferji parlamentarnych wygotuje rząd program organizacji władz zarządu kolejowego i w końcu stycznia przedłoży go Kołu polskiemu do zaopiniowania. Rząd bowiem — jak znów zapewnia *Dziennik* — nie przedsięweźmie w sprawie tej żadnego kroku bez wiedzy polskich posłów.

* * *

Wczoraj odbyło się ostatnie przed świętami posiedzenie przedlitawskiej Izby posłów; termin następnego nieoznaczony.

Na posiedzeniu z d. 12. odbyło się pierwsze czytanie wniesionego już dawniej projektu Hermana i Portheima (centralistów), którego celem jest usunąć drożyznę mieszkań dla klas ubogich, a zwłaszcza dla robotników. Mianowicie miałoby nadaniem 30-letniej wolności od podatku ułatwionem być budowanie domów, którychby nie miały więcej jak dwa mieszkania z czynszem rocznym najwyżej 100 złr., a czynszownicy aby mieli prawo nabywać te mieszkania na własność, płacąc cenę ratami. Wbrew regulaminowi dopuszczono dyskusję nad tym wnioskiem, bo trzech mówców głos zabierało. Wreszcie oddano wniosek do komisji podatkowej.

Jeden z mówców, popierających projekt, który zresztą ledwo 43 podpisów uzyskał, jak podobnie potrzebę zmian. W ogóle myśl jest chwalebna, ale w praktyce niemożliwa do wykonania, i wygląda na karykaturę tego, co w tej myśli czynią w Anglii i Francji. Zresztą zaś projekt ten więcej wypadłby na korzyść fabrykantów niż robotników.

Słychać, że na Nowy rok ogłoszony będzie nadzwyczajny awans wojskowy.

* * *

Klub czeski odbył d. 12. bm. ostatnie swoje posiedzenie przed świętami, nie zajmując się sprawą Gregra, który już drugi list nadesłał z wyjaśnieniami do klubu.

Tegoż dnia zapadła w klubie ligi lewicy wielce charakterystyczna uchwała. Głosowano nad wnioskiem Skenego względem pomnożenia członków dyrektorjatu klubowego z 5 na 7. Jak wiadomo, miano dobrać Rechbauera i Plenera, z których pierwszy jest głową postępowców styryjskich, drugi zaś głową młodocentralistów. Wniosek pojawił się w skutek wiadomej pragskiej konferencji bemackiej z d. 25. zm., na której snać młodocentraliści raczyli przyjąć znane trzy rezolucje, ale widocznie zażądali natomiast wpływu w dyrektorjacie klubu lewicy. Zdaje się, że we Wiedniu opamiętali się starocentraliści i otrzęśli z terroryzmu młodocentralistów. Jużeśmy jako fakt charakterystyczny podnieśli, że w klubie rozprawę nad dwiema rezolucjami pragskiemi — co do polityki abstencyjnej i zwołania walnego wiecu stronnictwa — odłożono na po święta, co już było niejako pogrzebaniem myśli, zawartych w tych rezolucjach, i znakiem upadania wpływu młodocentralistów. Dnia 12. zaś wniosek Skenego odrzucił klub większością 68 głosów przeciw 20. Jest to już namacalnem potępieniem abstencji politycznej i podziału Czech, skoro głównego palladyna tych myśli nie dopuszczono do dyrektorjatu klubu. Bo to rzecz jasna, że pomnożenie dyrektorjatu tak licznego klubu o dwóch członków samo przez się nie mogło spotkać na opór, i że nie chciano tego pomnożenia, aby do udziału we władzy klubowej nie dopuścić p. Plenera, a zarazem potępić jego zasady. Godnem uwagi jest, że od udziału w tak ważnej sprawie uchyliła się trzecia część członków klubu. Zarazem zapadła w klubie lewicy komenda kasyna pragskiego.

* * *

Węgierska Izba panów umyślnie odroczyła się do 13. stycznia, aby nie była zmuszoną teraz jeszcze zajmować się projektem małżeństw żydo-chrześcijańskich.

Namacalną oznaką wrażenia, jakie w kraju wywołał ten projekt, jest, że pod Preszburgiem wybrany został d. 12. bm. posłem p. Rath, który ogłosił był siarczysty program antiliberalny i antiżydowski — a to pomimo że kandydat rządowy był tak pewny zwycięstwa, iż nawet nie agitował. *Pester Lloyd* lamentuje, że p. Rotha wezwano do kandydowania z Peszt, i że zwolennicy rządowi, szlachta i nawet urzędnicy całkiem obojętnie się zachowali.

Korespondencje „Gaz. Nar."

Rzym d. 9. grudnia.

To co pisałem wam w ostatnim liście o włóczeniu się wielkich książąt moskiewskich do Rzymu celem zagłuszenia jęków polskiego kościoła, a mianowicie unii, sprawdza się jota w jotę; wielki kniaź Paweł, brat carski, chory na suchoty, ale pomimo to nader czynny i zwinny, przyjechawszy przed kilku dniami do Rzymu, zaraz to jest w piątek rano, był u Ojca św., który go jak najmilej przyjmował. Jak mi zapewniano, spotkanie miało być obopólnie niewymownie czułem. Papież zna jak Pawła, i ma nadzieję, że carowi uda się wzbudzić jego sympatje dla katolicyzmu, iż wkrótce katolickiem zostanie. Otacza go więc nadzwyczajną pieczołowitością. Jak zapewniają, wielki kniaź też w imieniu brata swego cara, mówił ze szczerą skruchą do Ojca św., że kościół katolicki pod carskiem berłem używa nieograniczonej wolności, i że to wszystko, co o rzekomem prześladowaniu katolików w zaborach rosyjskich piszą, jest wierutnym kłamstwem nieprzejednanych polskich buntowników. Car z prawdziwym żalem słucha, że jest nieprzyjacielem katolicyzmu, on, który tylko żąda, aby duchowieństwo zamiast pilnować swoich wyższych nad wszystkie namiętności ziemskie obowiązków i posłannictwa, nie mięszało się nieprzyzwoicie do polityki, i chce być nietylko katolickiem, ale i polskiem, w znaczeniu tego przymiotnika nieprzyjaznem Moskwie. Na polskość w państwowym tego wyrazu sensie car nigdy nie pozwoli, i otwarcie to oświadcza z góry Jego Świątobliwości; ale katolickiego wyznania jako takiego, nigdy prześladować nie myślał, czego najlepszym dowodem to, że on, Paweł, siedzi teraz w Watykanie na tem oto krześle, w poufałej pogadance z Ojcem świętym, i czyni to za upoważnieniem, a nawet z wyraźnego polecenia swego brata. Zresztą, miał dodać w. kniaź, nie chce on wcale uogólniać zarzutów, jakie tak często przychodzi czynić księżom polskim. Jest ich dzięki Bogu wielu szczerze przywiązanych do tronu i potępiających mrzonki powstańców. W ogóle w społeczności polskiej wytworzyło się już dziś poważne stronnictwo, liczące w swoich szeregach historyczne nazwiska polskie i wielu przytem duchownych i dziennikarzy, które zrzekło się całkiem i jawnie zasad i wybryków powstańczych, a widzi jedyną przyszłość dla swego narodu w szczerem połączeniu z tronem Wszechrosji. Stronnictwo to jest licznie reprezentowane nietylko w Warszawie, ale nawet poza granicami carstwa, mianowicie zaś w Krakowie. Są to ludzie szczerze religijni katolicy, i najbardziej przywiązani do swego kraju. W. kniaź miał przytem zapowiedzieć rychłe przybycie p. Butenewa do godności ministra pełnomocnego przy Stolicy św., ale to nie od razu ... Ojciec św. wspomniał o wzajemności pomiędzy dworami i o potrzebie, aby delegat apostolski bawił także w Petersburgu. Rzekł tylko, że tuszy, iż z czasem wszystko to się także ułoży, gdyż brat jego ...

Nie mogę jednak podobnie powątpiewać o treści przemówienia w. kniazia, albowiem źródło jej jest dla mnie niepodejrzane jak najabsolutniej, tem bardziej, że je sam Paweł powtarzał ... Jeżeli co innego mówili papieżowi, to niego ... niech mu ... Nie wątpię, że ... Tymczasem nie dziwić się temu potrzeba, wszak nie tylko o tem wspomina, i ma za prawidło: *Salus Polonie lex suprema esto*. Wiele jest jednak ludzi, którzy ... Ja wprowadzę sprawę do przeszłości, wprawdzie przełamana w wewnętrznych naszych i międzynarodowych stosunkach ... że w gruncie prawdą jest, co mówił, a ... w programie W. kniaź po postuchaniu u Ojca św. odwiedził kardynała Ludwika Jacobiniego, sekretarza stanu, i zapewnił go ponownie o życzliwości cara ... katolickiego pod carskiem berłem i o gotowości cara do uczynienia zadość życzeniom Ojca św. w najmniejszych rzeczach ... kanonicznych ... Wysłał ... Byt on także już raz w Kwirynale, gdzie wielki też obiad dano na jego cześć, przy którym zachowali się przyjaźnie i poufnie ... Przyjęto go ... Potem ... z Włoch.

To co Paweł powiedział o ludziach „rozsądnych" w zamożnej szlachcie polskiej, o wybitnych i ... że nie brak w narodzie ... Tymczasem ... niech im ... albo ... Obym ... żalu i opamiętania się!

Dziennik medjolański *L'Italia* ma telegram z Bolonii, opisujący uroczyste posiedzenie akademii Mickiewicza, które tam miało miejsce 2. grudnia:

„Natłok niezmierny, powiada, do którego należeli profesorowie, władze, studenci, znakomite osoby, panie, wygnańcy polscy i tłum pospólstwa.

„Przemawiał z serdeczną i wzruszającą wymową profesor Dominik Santagata, zasłużony prezes akademii, który jest apostołem niespracowanym i zapalonym — o „Polsce i Europie", i otrzymał pełne zapału oklaski.

„Później w „Hotel d'Italie" braterska uczta połączyła wielu przyjaciół, z pomiędzy których przemawiali i zdrowia wnosili w jak najtkliwszych wyrazach: senator Magni rektor wszechnicy, profesor Santagata, pani Malwina Ogonowska, profesor d'Apel, profesor Bertolini, adwokaci Roversi i Begey.

„Hr. Dienheim-Brochocki, którego też Medjolan zna i wysoce ceni — wzbudził oklaski i łzy wycisnął słuchaczom, mówiąc o Italii jako „matce Polski" to jest tej, której cywilizację swą i religię zawdzięcza.

„Biedna a nieszczęsna Polsko! Bolonia o tobie wspomniała szlachetnie i po bratersku!"

Dziś zaś ma miejsce w Mestre, przedmieściu Wenecji, uroczystość odkrycia pamiątkowego napisu na cześć dwóch Polaków, Konstantego Misiewicza i Izydora Dembowskiego, obu służących w polnej artylerji korpusu Kamila Boldoniego, którzy w wycieczce przeciwko Austrjakom dnia 27. października 1848 polegli chwalebnie obadwaj. Otóż w Wenecji chciano nadać jak największy rozgłos i uroczystość temu obchodowi pamięci obu mężnych ochotników polskich. Manifest syndyka z Mestre, p. Piotra Berny, porozlepiany po wszystkich rogach weneckich kanałów opiewa, że „ta uroczysta i patrjotyczna demonstracja zawiera w sobie akt wdzięczności i uszanowania dla dwóch synów bohaterskiej Polski, walczących za tryumf niepodległości ludów." — Mieszkańcy wezwani zostali przez Radę miejską do przystrojenia domów swoich w flagi i chorągwie o narodowych barwach. Zjazd ma być ogromny w Mestre. Z pomiędzy Polaków umyślnie tam się udał hr. Aleksander Dienheim-Brochocki, którego się zawsze spotyka wszędzie, gdzie tylko o dobro, chwałę i zasadę niepodległości Polski chodzi.

Nie wątpię, że z kraju wysłano do Wenecji liczne telegramy.

„Unia"

związek dla kredytu i ochrony praw wierzycieli we Lwowie, stowarzyszenie zarejestrowanego z ograniczoną poręką.

Podczas tegorocznej sesji sejmowej wniesioną została interpelacja do komisarza rządowego w przedmiocie coraz bardziej rozpowszechniających się w naszym kraju takich żydowskich spółek, opartych na zasadzie przepisów ustawy z d. 9. kwietnia 1873 nr. 70 dz. u. p., które przez wyrafinowane obejście i naciąganie przepisów tejże ustawy, wyzyskują jej zbawienne postanowienia dla celów lichwiarskich lub też dla innych nierzetelnych spekulacyj.

Odpowiedź rządowa wypadła wymijająco, i jedyny podobno praktyczny skutek, jaki wynikł z poruszenia tej sprawy w sejmie, jest ten, że różni spekulanci rzucili się z tem większym zapałem do zakładania spółek udziałowych podług wzoru, wymyślonego przez głównego specjalistę i organizatora takich przedsiębiorstw, Jukima Billera z Buska.

Na próbkę, jak wyglądają z bliska takie spółki, możemy podać dziś historję jednej z nich na podstawie dat autentycznych. Jest to mianowicie stowarzyszenie pod firmą „Union, Credit- und Creditorenverein in Lemberg, registrirte Genossenschaft mit beschräkter Haftung;" w polskiem tłumaczeniu brzmi ta firma: „Unia, związek dla kredytu i ochrony praw wierzycieli we Lwowie, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką."

Dzieje tej interesującej instytucji są następujące:

Niejaki pan Eugeniusz *recte* Ejzyk Glanz, który dawniej zajmował się pokątnem pisarstwem, później był ajentem asekuracyjnym, potem faktorował w interesach handlowych, potem otworzył własny sklep galanteryjny na to, aby w krótkim bardzo czasie ogłosić krydę z wielką szkodą obcych firm, które dały mu w

---

Dzieło J. Tretiaka o Mickiewiczu.

W numerze 278 *Gazety Narodowej* wyczytałem odezwę p. Józefa Tretiaka, żądającego podania szczegółowego faktów, na których me „*nieokreślone*" i „*dwuznaczne*", jak je nazywa, zarzuty, przeciwko jego dziełu „*Mickiewicz w Wilnie i Kownie*" oparłem. Od wyjaśnień tego rodzaju nie myślę się usuwać, jakkolwiek nie są one bynajmniej miłe, a zmuszony jestem do podobnego tłumaczenia się poraz pierwszy. Wiem, że czasem krytyka nie podoba się autorowi, uznaję jako rzecz godziwą, aby się ktoś za pokrzywdzonym ujął — stawać przeciwko samemu autorowi jest o tyle złem, o ile ma się zgóry pewność, iż swego przekonania o własnej pracy nie zmieni. Miłość ojcowska, to bardzo fałszywy sędzia. Lecz nam idzie najbardziej o czytelników — im należy się wyjaśnienie sprawy, ażeby ani autora, ani recenzenta fałszywie nie sądzili.

Mówiąc o miłości autorskiej w ogóle, nie mogę i dla p. Tretiaka zrobić wyjątku — już sam ton drażliwy jego odezwy dowodzi, iż mocno był oceną swej książki zirytowany. Dla tego zapewne użył tyle banalnych frazesów, bez którychby się zupełnie obeszło. Owe przymówki o bezimienności autora, o spuszczonej przyłbicy, o czynieniu zarzutów z za węgła, wcale do rzeczy nie należą. Zakończenie wreszcie, że zarzuty me, gdy się należycie nie wytłumaczę, będzie uważał za czczą gadaninę, są co najmniej nieprzyzwoite, gdyż powinien p. Tretiak wiedzieć, że gdy autor artykułu nie podpisuje, to jeszcze za tarczę wystarczy mu powaga pisma. Nieznanego autora panu Tretiakowi nie wolno o nic posądzać, jak długo nie przekona się, iż tenże wyłącznie „czczą gadaninę" uprawia. Nie wiemy na pewno, czy też pan Tretiak, ongi, kiedy recenzje literackie pisywał, zawsze i pod każdym artykułem kładł swe nazwisko?

Tyle w sprawie osobistej.

Odezwa p. Tretiaka jest bardzo śliska i dla tego muszę na każde zdanie szczegółowo odpowiedzieć.

Najpierw nie powiedziałem wcale jakoby p. T. pozbierał rozmaite zdania z dzieł swych poprzedników i „*połatawszy*" je, puścił jako ocenę „Dziadów". Dalej zarzut mój co do „Dziadów" nie mógł się odnosić do trzeciej ich części, bo o tej p. T. wcale nie pisał, więc wzmianka jego w nawiasie, jest co najmniej naiwną. Wreszcie co do przypomnienia, iż nie pisząc historji literatury nie mógł p. T. oceniać zasług swych poprzedników, a obszedł się z nimi, tak jak to jego poprzednicy czynili, muszę p. Tretiaka poprosić, ażeby położył wyraźną granicę pomiędzy wyrazem „*uznanie*" a „*ocenienie*." Zdawało mi się, że p. T. powinien był uznać zasługi poprzedników, ażeby nikt nie sądził że *cała* zasługa jego wyłączną jest własnością — oceny prac poprzedników nikt od p. T. nie wymagał. Mojem zdaniem w pojęciach tych wielka zachodzi różnica. Twierdzi p. Tretiak, że obszedł się z poprzednikami jak inni — niezupełnie, a nawet gdyby tak było, to nie racja ażeby postępowanie takie, jeśli jest złe i często praktykowane, miało być chwalone panu T.

Jak się p. Tretiak obchodzi z swymi poprzednikami, to wielce ciekawe. Powiada że wykazał w czem się z nimi nie zgadza. Czy to prawda? Bynajmniej, bo gdyby to miało być zasadą, to należało się rozprawić z wszystkimi pracownikami, a p. T. wybrał sobie tylko Cybulskiego, Mochnackiego, St. Tarnowskiego i Chmielowskiego. Czyż tylu tylko miał p. T. poprzedników. Nam się zdaje, że o Mickiewiczu pisali jeszcze: Siemiński, K. Estreicher, A. Bełcikowski, Gruszczyński, J. Turczyński i wielu innych. Porównując prace tu wymienionych i niewymienionych z dziełem p. Tretiaka, przekonamy się, iż się nasz autor nie zawsze z nimi zgadzał — więc według zasady p. T. należało i z nimi polemizować. Lecz p. T. tego nie uczynił — dlaczego? Bo mu się tak podobało. Jest i w tem racja, lecz mnie się zawsze takie postępowanie nie podoba i wolno mi to zdanie wypowiedzieć. Tego i p. T. nie zabroni. Zwróciłem więc uwagę autora, że nie dość ganić złe, lecz godzi się i dobre pochwalić. Nie wymagam, ażeby się p. T. skłonił do mych w tym względzie przekonań, lecz niechże pozwoli, że je i nadal zachowam. Będę i nadal żądał uznania dla tych, którzy na to zasługują, a p. T. niech tylko tych wspomina, których uważa za stosowne ganić. Mnie się zdaje, że p. T. ogromnie lubi ganić i to mi się nie podobało — lecz to rzecz przekonań osobistych. Zresztą i w naganie nie zdaje mi się, ażeby było przyzwoitem używać w zapale takich wyrażeń jak *rył się*. A p. T. tak się wyraża np. o Cybulskim.

Przechodzimy do sprawy najważniejszej. Powiedziałem że nie można od autora wymagać, ażeby wszystkie zdania, wypowiedziane już dawniej cytował — rozbiłoby to rozprawę zupełnie, lecz żądałem uznania. P. Tretiak twierdzi, iż praca jego jest zupełnie samoistną — ja zaś utrzymuję jak dawniej, iż właśnie w ocenie „Dziadów" powtórzył on wiele rzeczy dawniej już znanych. Zdaje mi się, że tym razem zrozumie p. Tretiak iż *wszystkich* powtórzeń nie można cytować — gdyż brakłoby w końcu miejsca. Wszakże tylu autorów o Mickiewiczu pisało. Lecz jeśli porównamy pracę p. Tretiaka z jednem tylko dziełem, a znajdziemy dość cytatów stwierdzających moje zarzuty, powinno to wystarczyć dla tych, którzyby powątpiewali o słuszności mej krytyki. Czy się i p. Tretiak da przekonać — to inna rzecz.

Dziesięć lat przed ukazaniem się pracy p. Tretiaka, wydał Juliusz Turczyński *Rozbiór dzieł Adama Mickiewicza*. Trzeci tom tego dzieła obejmuje rozbiór „Dziadów." Zestawimy te dwie prace, wykazując jak często obaj krytycy schodzą się w zdaniach — tylko, że dzieli ich cały lat dziesiątek.

To co p. Tretiak mówi na str. 5. (tom III.) o genezie „Dziadów" to samo powiada na str 6. i 8. Turczyński. Obaj autorowie zarówno wyprowadzają z tej genezy twierdzenie, iż Mickiewicz nie miał planu gotowego, lecz w miarę doświadczeń uzupełniał go i rozszerzał. W dziele Tretiaka znajdujemy na str. 29. zdanie o fragmentach części pierwszej. Powiada tu autor, że łatwo dostrzedz w nich dwie grupy, z których jedna część miała zapewne wejść do części pierwszej, reszta zaś jest jakby wstępem do drugiej. Zupełnie to samo wypowiada Turczyński na str. 103—4, tylko że jedną z tych grup odnosi do części drugiej, drugą do czwartej. Lecz pomysł podziału fragmentów na takie dwie grupy jest własnością Turczyńskiego.

Szukając pierwszego popędu do napisania *Dziadów* — śledząc następnie głównych momentów rozwoju planu, obaj krytycy posługują się temi samemi domysłami i w ten sam sposób starają się je uzasadnić. Obaj kładą nacisk na prąd romantyczny, wspomnienia młodości i dzisiejsze uczucia poety. Dość tu porównać str. 26, 27, 43, 43, 46 dzieła Tretiaka z ustępami pracy Turczyńskiego na stronnicach 9, 11, 23. Zdania (sądy) więc są te same, tylko praca Tretiaka ma tę wyższość, iż jest systematyczniejszą, porządną, co mu już w recenzji z przyjemnością przyznałem. Lecz zasługa ta nie daje jeszcze poszczególnym sądom oryginalności. Te same wnioski, te same dowody, aż do cytatów z „Dziadów" i przedmowy do nich — przemawiają za tem, ażeby i poprzednikowi Tretiaka przyznać trochę zasługi.

W ocenie fragmentów zbliżają się znowu krytycy do siebie. Charakterystyka „Dziewczyny" i Gustawa, zaznaczenie ich stosunku do otaczającego świata (u Tretiaka str. 32—34. u Turczyńskiego str 111—113) jednomyślna. Nawet porównanie „Czarnego myśliwego" z Mefistem i zboczenie do „Fausta" Goethego zupełnie zgodne. Zamiary tego „Czarnego myśliwego" względem Gustawa obaj krytycy jednako tłumaczą (str. 35 i 114.) Podobnież wiele zgodnych myśli znajdujemy w tłumaczeniu ballady o zaklętym młodzieńcu (str. 38—41 i 106—8.)

W opracowaniu drugiej części zbliża się Tretiak nieraz do Turczyńskiego. Taksamo charakteryzuje pokutującą „Dziewczynę" (str. 63) i zgodnie z Turczyńskim (str. 20) odnosi tę postać do zakorzenionej wady społeczeństwa. Nie różni się też w zdaniu o wprowadzeniu do poematu ducha pokutującego pana.

Mówiąc o części czwartej, obaj krytycy poświęcili wiele uwagi „Wertherowi" Goethego (str. 108—9 i 41) i chociaż używają różnych wyrażeń, nie rzadko wszakże myśli ich się schodzą. Zestawienie zdań jest z tego względu trudne, że każdy z krytyków innego trzymał się systemu w pracy. To co jeden mówi na początku, odkłada drugi na koniec, lecz zdaje mi się, że dość uważnie przeczytać obie rozprawy, ażeby się przekonać, czy są zupełnie różne i czy p. Tretiak dał pracę zupełnie samoistną. Zresztą rozumiem bardzo dobrze, iż niepodobna o jednej i tej samej rzeczy wypowiedzieć zdań najzupełniej sprzecznych, a jednak tak, aby wszystkie były prawdziwe. Więc jeśli coś dobrego powiedzieli poprzednicy p. Tretiaka, to i on inaczej nie mógł powiedzieć, chyba żeby p. Tretiak chciał twierdzić, iż wszyscy jego poprzednicy same tylko błędy popełniali w ocenie *Dziadów*. Jeżeli zaś tego nie twierdzi, to niech się ze mną zgodzi, iż poprzednikom jego należy się także uznanie. A oto mi tylko chodziło.

Łatwo to powiedzieć: niema w mej pracy ani jednego zdania, któreby jota w jotę było już kiedyś przez kogo innego wypisane. Nie o sło-

komis towary swoje, namówił pewne grono poważnych i nieposzlakowanych osobistości do założenia spółki pod przytoczoną powyżej nazwą.

Gdy statuta zostały przez sąd zatwierdzone i firma zaprotokołowaną, Towarzystwo ukonstytuowało się, wybierając do Rady zawiadowczej pp. B. Brechera, Jakuba Balsambauma, Henryka Bauera, Markusa Löwenberga, Mendla Glanza, H. Degena i adwokata dr. Weissa.

W październiku r. 1882. spółka rozpoczęła swe czynności pod kierunkiem pp. B. Brechera jako prezesa, i Ejzyka Glanza jako dyrektora.

Lecz jeszcze dwa miesiące nie minęło, gdy pp. Brecher, Balsambaum, Bauer i dr. Weiss, widząc nierzetelne postępowanie dyrektora E. Glanza, zażądali likwidacji przedsiębiorstwa. Pan dyrektor protestował przeciw temu, i na tem się skończyło, iż czterej wyżwymienieni członkowie Rady zawiadowczej usunęli się, i o tem sami sąd handlowy formalnie zawiadomili. Pozostało więc w Radzie zawiadowczej jeszcze tylko trzech członków takich, którzy nie mięszali się do niczego, co robił pan Ejzyk (Eugeniusz) Glanz. Ustanowieni przez założycieli Towarzystwa urzędnicy: J. Degen, kasjer, Brecher *junior*, likwidator, i Józef Mahl, buchalter, opuścili również zakład, a p. dyrektor Glanz zamianował w ich miejsce: Benia Igla kasjerem, S Schaffa likwidatorem, a Bernarda Schleyena buchalterem.

Ejzyk Glanz i Benio Igel ułożyli nowe statuta, usuwające wszystkie niedogodne dla nich postanowienia pierwotnego statutu, zatwierdzonego przez sąd handlowy we Lwowie pod d. 9. września 1882 l. 39.740, i złożyli sobie sztucznie na dzień 13. lutego br. walne zgromadzenie, które wraz z żonami i córkami obu pp. dyrektorów liczyło 14 uczestników. Rozumie się samo przez się, że to walne zgromadzenie wszystkie przygotowane przez nich projekta i wnioski uchwaliło j e d n o m y ś l n i e.

Najpierw przeto zmieniono statut Towarzystwa. Główne zmiany polegają w tem, że najpierw zniweczono władzę kontrolującą Rady nadzorczej, gdyż uchyloną została odrębność dyrekcji od Rady nadzorczej; §. 21. nowego statutu wciela bowiem dyrekcję w organizm Rady nadzorczej pod nazwą „komitetu wykonawczego“ z samychże członków Rady nadzorczej złożonego. Następnie uchylono również niedogodne dla dyrekcji postanowienie §. 15 lit. *c.* dawnego statutu, które uprawniało członków na 60 dni przed walnem zgromadzeniem do wglądania w księgi przedsiębiorstwa, i żądania od dyrektorów wyjaśnień; usunięto postanowienie, że pożyczki mogą być udzielane „o ile wystarczają zapasy gotówki,“ i naturalnie podwyższono także tantjemy Rady nadzorczej i dyrektorów.

PP. Ejzyk Glanz i Benio Igel awansowani zostali przez walne zgromadzenie z 13. lutego b r. na członków Rady nadzorczej i stali się teraz oczywiście także członkami „komitetu wykonawczego,“ a w miejsce dwóch innych z dawnych członków Rady nadzorczej, którzy wystąpili, wybrani zostali: Mojżesz Lindenbaum z Doliny i sławny Jukim Biller z Buska. Prezesem obrano p. Löwenherza, jego zastępcą M. Lindenbauma; Ejzyk Glanz otrzymał tytuł 1. dyrektora, Benio Igel 2 dyrektora i kasjera. Nowy statut został sądownie zatwierdzony p. d. 3. marca 1883 l. 8655.

Po kilku już tygodniach oświadczyli pp. Löwenherz, Degen, Mendel Glanz i Jakim Biller, że z Rady nadzorczej występują. Dyrekcja przyjęła to milczkiem do wiadomości, nie donosząc tego sądowi — i urzęduje dalej... Weksle spółki eskontuje po części p. Izydor Kohn, po części Dawid Maschler.

W jaki sposób dyrekcja „Unii“ prowadzi swe interesa pieniężne, świadczy np. jej *Conto corrente*, które powstaje w ten sposób, że gdy który z potrzebujących kredytu członków Towarzystwa przedłoży weksel do eskontu, otwiera mu dyrekcja na tej podstawie rachunek ciągły, w którym ten weksel figuruje jako złożona na pokrycie rachunku gotówką, a zamiast gotówki dają mu znów w 30 dniach wypowiedzialne t. z. *Conto-Correntscheine*, które mogą być spieniężane z 10-procentową stratą u przyjaciół przedsiębiorstwa (bei Geschäftsfreunden).

Również sztucznie jest urządzone przyjmowanie wkładek oszczędności na książeczki. Jakiego rodzaju są te "oszczędności“, najlepiej charakteryzuje fakt, że strony wkładające wcale nie uważają za potrzebne brać z sobą książeczek wkładkowych, tylko wszystkie one znajdują się w ręku dyrekcji! Czy strony zostawiłyby książeczki wkładkowe w obcych rękach, gdyby to były r z e c z y w i s t e wkładki?

Udziały członków są wpłacone przeważnie wekslami, nie gotówką. Wynoszą one wraz z funduszem rezerwowym około 16.000 złr., gdy na samych tylko wekslach kupców, którzy w konkurs popadli, straciła „Unia“ do października b. r. blisko połowę tego kapitału, a koszta założenia, pensje dyrektorów i inne wydatki pochłonęły znów około 4.000 złr. w. a.

Oto co można zrobić z instytucyj publicznych, posiadających prawne upoważnienie do przyjmowania wkładek oszczędności! Co się zaś tyczy puszczania w obieg przez „Unię“ waloru p n. *Conto-Correntscheine*, które nie są niczem innem jak tylko sztucznym surrogatem asygnat kasowych, to dyrekcja jej jest do tego formalnie upoważnioną ustępem b) §. 5. nowego statutu.

W sprawie głosu wirylnego

dla rektora politechniki lwowskiej.

Otrzymaliśmy następujące pismo od posła p. Jana Popiela:

Dość rozgłośnie, bo aż w kilku dziennikach od razu, publikowało Towarzystwo politechniczne memorjał, dotyczący głównie mojej osoby, a to z powodu mego przemówienia na sejmie w sprawie udzielenia głosu wirylnego dla rektora politechniki lwowskiej. Rad pominąłbym ten memorjał milczeniem, przykra to bowiem rzecz apologię własną pisać; niestety zarzucają mi w tym memorjale brak patrjotyzmu i potwarz. Zarzutów takich milczeniem pomijać trudno, bo nie pochodzą od rewolwerowego dzienniczka.

Brak patrjotyzmu ma wynikać ze słów mojej mowy: „Krótkowidzącemu zdawaćby się mogło, iż politechnika lwowska jest złą albo nieużyteczną, kiedy w niej tak przestronno.“ Towarzystwo politechniczne, w dobrej naturalnie wierze, o brak zupełny której mnie pomawia, pilnie się ustrzegło, by przypadkiem nieumieścić zaraz potem następujących słów moich. Muszę je więc wyręczyć: odnośny *lapsus* brzmi: „My tego nie twierdzimy, owszem pokładamy wszelką ufność w przyszłe prace politechniki, ale za przyszłe prace zadatku niejako w formie najwyższych zaszczytów uniwersyteckich dawać nie możemy.“ Zdumie się zapewne każdy nieuprzedzony, jak z jednych i drugich słów można było wyprowadzić zarzut braku patrjotyzmu. Wszakże gdyby kto wprost twierdził, że politechnika jest złą lub niepotrzebną, jeszczeby zarzut braku patrjotyzmu był niesprawiedliwy. Jakto, tak daleko miałoby iść zarozumienie, że gdyby kto śmiał krytykować politechnikę lwowską, *ipso facto* mianem złego Polaka napiętnowanym być ma? Czyż nie wie Tow. politechniczne, iż zarzut niepatrjotyzmu, jest najcięższym obuchem, jakim się Polak na Polaka zamierzyć może? Czyż nie wie, że kto tego zarzutu używa a dowodami go nie poprze, o tym dopiero powiedziećby można, że *calumniat audacter*? Gdyby memorjał był mi zarzucił przycinek niepotrzebny lub niezasłużony, podobny do tego, którego sobie sam pozwala, gdy ni ztąd ni zowąd zarzuca całej szlachcie polskiej, że się rządzić nie umie, byłoby Tow. politechniczne zostało w granicach przyzwoitej polemiki i rzecz po nazwisku nazwało. Czyż, „wolało zamiast tego *calumniare audacter*, bo mu tak z planu wypadło?“ (Słowa memorjału o mnie.)

Co do czynionego mi zarzutu, że ja *calumniavi audacter*, ten napisany w niewłaściwem miejscu odnosić się zapewne ma do słów moich: „C. k. politechnika oprócz wspaniałego gmachu i szanownego grona profesorów prawie żadnych zasług niema.“ Widocznie językoznawstwo jako do humaniorów należące jest w Tow. polit. zaniedbane. Gdyby powyższe słowa moje chciano tłómaczyć jak najsurowiej, co najwięcej możnaby znaleźć w nich zbyt surowe sądzenie cudzych zasług. Co innego jednak słowa moje wskazują.

Jeślim nazwał grono profesorów szanownem, to pewno dlatego, że ich mam za szanownych jako profesorów, nietylko jako zwyczajnie honorowych ludzi, a więc uznaję ich zasługi. Gdyby był pomiędzy nimi tylko ten jeden, który pokonawszy bardzo popularnego przeciwkandydata, dziś posłuje w Wiedniu, sam by szkole za ozdobę stanął, a wiem że w niej są i inni poważni mężowie nauki. A gdym powiedział, że żadnych prawie zasług politechnika nie ma, to rzecz prosta i nie dziwna, bo niedawno istnieje, wszak wiele znakomitości za ten czas jeszcze wydać nie mogła. To wszystko znaczy dla tych, co nie szperają między wyrazami, ale biorą ogół przemówienia, tę jedną prawdę, iż podczas gdy starsze i w każdym razie zasłużeńsze politechniki w monarchii, o żadnych dystynkcjach nie myślą, lwowska, jedna z najmłodszych pragnie dla siebie najwyższych honorów, a potwarzami nazywa memorjał Tow. polit. tych, którzy śmią twierdzić, że na nie jeszcze nie zasłużyła.

Jako byłemu oficerowi inżynierji nie są mi nauki na politechnikach wykładane ani postęp tych nauk w naszym wieku tak obce, jak się to autorom memorjału wydaje. Jeślim się sam w mojem przemówieniu nazwał niedoukiem, to tem pewnie nikogo nie zdziwiłem, kto wie, że miałem za adwersarza dr. Zolla, sprawozdawcę komisji prawniczej.

O czem nie wiedziałem, to o nowym uniwersytecie w Japonii, i szczerze jestem wdzięczny za wiadomości o nim w memorjale podane Dowodzą one bowiem o raz jeden więcej, jak rozumnym ludem są Japończycy. Choć w cywilizacji naszej tak młodzi, zrozumieli oni lepiej zdaje mi się niż Tow. politechniczne, że stanowisko właściwe politechnik jest w uniwersytetach, nie obok nich, i Wydział politechniczny w uniwersytecie umieścili. Gdy więc dziekan każdego Wydziału uniwersytetu będzie miał sobie przyznany głos wirylny, słusznie wtedy i dziekan Wydziału politechnicznego (obecnie rektor c k. politechniki) głos wirylny posiadać będzie; pierwej nie. Politechniki bowiem, jak to odkryli Japończycy, są *disciplinarum pars*, nie *universitas litterarum*. Jaka jest zaś rola części wobec całości, o tem pouczają początki matematyki.

Żal mi to wyznać, ale mi memorjał Tow. polit. tak wygląda, jak gdyby nim chciało, by rzecz przeprzeć, człowieka, który się rzeczy sprzeciwia, zohydzić. Cel taki jeśli istniał uczciwym nie jest, a gdyby osiągniętym mógł być, niewielki z tego byłby zysk; nie jestem sam. Przyszłych decyzyj Wysokiego sejmu nie przesądzam — ukorzę się przed niemi i ja i Tow. politechniczne. Pięknie zaiste od podobnych usiłowań odbija się pełne godności milczenie akademii umiejętności, która snać trzyma się Horacjuszowskiego: *Virtus repulsae nescia sordidae.*

Kraków dnia 13. grudnia 1883.

Jan Popiel.

Z obrad sejmu pruskiego.

Na wtorkowem posiedzeniu Izby posłów sejmu pruskiego obradowano nad budżetem archiwów państwowych. W obradach tych zabrał w imieniu posłów polskich głos dr. K a n t a k i przemówił, jak następuje:

Wychodzi w Poznaniu pismo p. t. „Zeitschrift für Geschichte und Landeskunde der Provinz Posen.“ Ma to być publikacja prywatna, ma jednakowoż w nagłówku napis: „Herausgegeben von Dr. Christian Meyer, Kgl. Staatsarchivar der Provinz Posen,“ przez co w szerszych kołach nabiera pozoru urzędowej publikacji. Chciałbym teraz zwrócić uwagę na wybór artykułów w tem piśmie, które częstokroć dotyczą najnowszych wypadków, przedewszystkiem z lat 1848/49, i to w sposób, który uznać jestem zniewolony za zupełnie stronniczy.

W przeszłym roku, kiedy wspomniałem o innej publikacji tego archiwarjusza („Geschichte des Landes Posen“) i wykazałem w niej tendencyjny opis wypadków r. 1848/49, odebrałem odpowiedź od jen. dyrektora archiwów dr. Sybla, że literackie prace urzędników archiwalnych — a byli to archiwarjusze dr. Meyer i dr. Baer — są jedynie prywatnemi pismami bez użycia źródeł król. archiwum w Poznaniu. Znajduję jednakowoż w ostatnim zeszycie czasopisma na wstępie wspomnianego, listy do parlamentu frankfurckiego z lat 1848 i 1850, pisane przez posła Kersta z Międzyrzecza, dotyczące głównie wypadków w w. księstwie Poznańskiem i ówczesnej kwestji polskiej, a listy te są oznaczone jako pochodzące z plik, należących do międzyrzeckiego archiwum miejskiego, tudzież dotyczące czynności centralnego komitetu niemieckiego dla prowincji poznańskiej w r. 1848 do 1850, wzięte wprost z archiwum państwowego w Poznaniu.

Celem poznania tendencji, w której listy te pisano, pozwolę sobie przytoczyć kilka zdań autora tychże: Nazwa „Poznań“ i „rejencyjny obwód poznański“ powinny zniknąć, ponieważ z tą nazwą łączy się w Niemczech wyobrażenie o kraju polskim. Nazwa „Poznań“ powinna być wykreślona, jako wyobrażenie części kraju, i to w jak najkrótszym czasie. Udzielanie nauki religii jest rzeczą prywatną, zostawcie to księżom (Pfaffen) W ogóle na oznaczenie duchowieństwa we wszystkich tych listach nie użyto innego wyrazu, jak „die Pfaffen“, na oznaczenie ówczesnych zgromadzeń polskich użyto wyrazów „die polnischen Horden“, a cała walka w r. 1848 uważana jest przedewszystkiem za wojnę religijną, jaką przecież nie była. Niechaj to wystarczy do charakterystyki autora owych listów.

Nie zaprzeczam wcale, że takie publikacje wolno jest każdemu ogłaszać, a jeśli takie wydawnictwa są niezgodne z prawdą, nienawistne i kłamliwe, to potępiają się same. Że jednak p. dr. Meyer właśnie takie przedmioty wybiera do czasopisma, wydawanego przez a r c h i w i s t ę u r z ę d o w e g o, to musi być koniecznie powodem, że szerokie koła uważają te publikacje, jeśli nie za urzędowe, to najmniej za półurzędowe, co nie może wcale przyczyniać się do zgody i pokoju. Przeciwnie, przyczyniają się one do jątrzenia i do niezgody, i wywołują obopólne rozgoryczenie.

Z tych względów zapytuję jen. dyrektora archiwów, czy w ogóle i jakie ma środki, oraz jakich środków chciałby użyć, aby tego rodzaju publikacje pana archiwisty pozbawić pozorów urzędowych, i wystąpić w ogóle przeciw sposobowi, w jaki ogłaszane bywają.

Na to odparł dr. Sybel, dyrektor archiwów, że wydawnictwo p. Meyera jest przedsiębiorstwem prywatnem, które nie dotyczy jeneralnego zarządu archiwów. Przyznaje jednakże, że p. Meyer wypisuje na wydawnictwie tem cały swój tytuł urzędowy, który może wywołać nieporozumienia, że przeto spowoduje p. Meyera, ażeby nadal nie używał tego tytułu, jako wydawca pisma tego.

Na środowem zaś posiedzeniu przy obradach nad etatem ministerstwa sprawiedliwości zabrał głos ks. dr. J a ż d ż e w s k i, i przemówił, jak następuje:

„Wcielając w. ks. Poznańskie do monarchii, orzekł król pruski, że dla Polaków zachowanym będzie ich język ojczysty, i dla każdego Polaka ma być dostępny wszelki urząd, choćby najwyższy. Mamy w poznańskiem wielu szanownych, dzielnych sędziów; tych przecież omijają systematycznie w awansie; mamy jednego tylko prezesa sądu nadziemiańskiego, a żadnego radcy sądu nadziemiańskiego, żadnego prezesa Polaka. Od roku 1879 wzmogła się liczba rzeczników Polaków, gdyż sędziowie tak mało mają widoków powodzenia, ale cóż, rzecznikom nie dają notarjatu. Tytuł radcy sprawiedliwości rozdaje minister, a w rozdawaniu tytułu zazwyczaj rozstrzyga starszeństwo, ale Polaków i tutaj się omija; niema to zapewne większej doniosłości, aleć i to jest symptomem. Tak samo pisarze sądowi Polacy ustępują pierwszeństwa Niemcom. Polskich referendarjuszów wysyła się na urzędowanie przygotowawcze w kąty najodleglejsze, przez co się młodzieży największe sprawia niedogodności. Zachwianem u nas zaufanie do sądownictwa, co też zmniejsza się liczba jurystów.

Pragnąłbym, żeby pan minister rodzajem swej odpowiedzi oszczędzić zechciał mnie i moim rodakom pracę ciągłych nieustannych zażaleń, do których przecież dość już dobitnych używamy słów.“

Na to przemówienie, któremu z ław polskich towarzyszyły głośne oklaski, odpowiedział zaraz minister sprawiedliwości dr. Friedberg — ostro i gromko wśród częstych „bravo“ z prawicy i lewicy. Minister nie radził ks. dr. J. spełniać swej groźby, gdyż w przeciwnym razie i on wystąpi z szeregiem inkryminacyj nie bardzo pochlebnych dla „klientów“ ks. dr. Jażdżewskiego Minister przyznał otwarcie, iż zastał w ministerstwie ściśle sformułowaną t r a d y c j ę c o d o p o s t ę p o w a n i a z s ę d z i a m i P o l a k a m i, że w ogóle Polacy nie od zbyt dawna garną się do sądownictwa, że dla tego nie postępują wyżej, ponieważ nie chcą przyjąć promocji po za granicami Księstwa, a minister nie może pozwolić na to, aby sędziami w Księstwie byli sami Polacy. W ogóle przy nominacji Polaka na sędziego, mówił minister, muszę zważać na to, aby kandydat uczynił zadość zadaniom Prusaka w prowincji poznańskiej. Pewnemu adwokatowi odmówiono notarjatu, ponieważ w obronie sądowej sławił rewolucję polską z r. 1848. (Słuchajcie! słuchajcie!) Tytuły zaś radców sprawiedliwości daje król — a nie minister.

Poczem zabrał głos poseł nasz ks. dr. Jażdżewski i powiedział:

„Tradycje, jakiemi się rząd posługuje przy obsadzaniu posad sędziowskich w kraju moim, są fałszywemi i takich nie powinien minister rozwijać. Nie był bowiem w stanie zbić ani jednego przezemnie stawionego faktu; sędziowie nasi wykonują tak samo obowiązki swoje, jak niemieccy, co tem samem uprawnia do posuwania ich na wyższe posady, a jeżeli się dzieje przeciwnie, to mamy wszelkie prawo tutaj się użalać. Że zaś sędziowie nasi nie chcą się ruszyć z ojczystej ziemi — to właśnie jest dla nich chlubą, a czynią to w interesie ludu naszego, aby tenże posiadał sędziów, obeznanych z jego stosunkami. Minister zastawiał się władzami prowincjalnemi — otóż w tem właśnie sęk. Na czele sądu naszego apelacyjnego postawiony jest p. Kunowski, który wprawdzie nosi nazwisko polskie, ale też tylko nazwisko, znany bowiem jest u nas jako wybitny stronnik najgorszego rodzaju.“

Minister sprawiedliwości wystąpił w obronie p. Kunowskiego i oświadczył, że jeśli pan ten niekiedy obraża uczucia polskie, to można sobie to wytłómaczyć, gdyż nie można od niego żądać, aby postępowanie swoje tak urządził, iżby nawet pozory stronniczości zniknęły.

Posłowie; Bismarck ze Złotowa, Günther ze Wschowy, Dr. Wehr (wolnokonserwatysta) i hr. Limburg ze Stirum bronią p. Kunowskiego i postępowania rządu wobec sędziów Polaków. Na co odpowiedział jeszcze raz poseł Jażdżewski.

„Przytoczyłem tylko jako fakt — rzekł — że sędziowie Polacy nie są posuwani na urzędach, stwierdziwszy to przykładami.

To są fakta, którym nikt nie zaprzeczy. Panu hr. Limburg-Stirum oświadczam, że o p. Kunowskim mówiłem tylko z wielką przykrością dla siebie, ale z obowiązku byłem zmuszony wygłosić tutaj to niezadowolenie, gdyż tu jest jedyne miejsce, w którem wypowiedzieć możemy żale nasze. Panu zaś posłowi dr. Wehrowi oświadczam, że w pierwszej linii tam jest nasza ojczyzna, gdzie polskie serca biją; nie życzymy sobie bynajmniej wyłącznie sędziów Polaków, lecz tylko, aby ostatni mieli prawo wśród nas swe obowiązki wykonywać.“

Z lwowskiej Rady miejskiej.

Posiedzenie z d. 13. grudnia Obecnych radnych 64. Przewodniczący, prezydent miasta, Dąbrowski. Początek o godzinie 7.

Radny H e p p e interpeluje, dokąd wpływają kary sądowe na rzecz ubogich, i czy jest jaka ich ewidencja; na co przewodniczący odpowiada, iż kary te wpływają do kasy miejskiej, i każda z nich w oddzielnej rubryce jest zapisywaną.

Z porządku dziennego zatwierdzono w drugiej uchwale pobór gminnego podatku czynszowego, tudzież dodatków do podatków stałych w rozmiarze dotychczasowym, na kwartał I., a względnie i II. 1884 r., t. j. zanim uchwalony zostanie całkowity buddżet.

P. Emilii Szydłowskiej pozwolono udzielić cesję pierwszeństwa dla pożyczki w kwocie złr. 14.000, a to z legatem familijnym, zapisanym na pierwszym numerze hipoteki realności jej pod l. 96 IV.

Następnie radny dr. Z g ó r s k i przedstawił znany już naszym czytelnikom referat nad wnioskiem rad. dr. Semilskiego i tow. w sprawie wypracowania planu gospodarstwa miejskiego na przeciąg lat 10 do 15.

Jak to już dawniej zaznaczyliśmy, rzecz to podyktowana najlepszemi chęciami, pełna ślicznych frazesów, ale tymczasem — to jest na lat 10 do 15 — niema żadnej praktycznej doniosłości; i tak samo też oceniła ją Rada miejska, bo bez żadnej dyskusji, skazała ją na dalsze bujanie w sferach fantazji, ankiet, komisyj itp. pozorów działalności, przyjmując ostateczne wnioski referatu, zalecające:

1. aby prezydent miasta zwołał ankietę także z członków z poza Rady miejskiej, dla udzielenia uwag nad planem gospodarstwa miejskiego na lat 10 do 15, jaki ma ułożyć magistrat.

1. aby plan taki poddać następnie obradom sekcji II. wzmocnionej w sposób przepisany dla obrad nad bużetem.

3. aby wreszcie sekcja II. rezultat swych obrad przedłożyła pełnej Radzie miejskiej — która

według wszelkiego prawdopodobieństwa, opartego na wieloletniej praktyce, przejdzie nad tą sprawą do porządku dziennego.

Na rozszerzenie dzikiego rowu, przeprowadzającego wodę ze stawu Sobka, obok stawu Pełczyńskiego, postanowiono zakupić 51 sążni gruntu sąsiedniego za cenę 250 złr.

Przy tej sposobności rad. H e p p e przypomina przezydentowi sprawę wodną przy ulicy Gosiewskiego, tak ważną dla tamtejszych właścieli realności, których ogrody są zupełnie zalewane.

Przewodniczący oświadcza, iż sprawa ta zalega w namiestnictwie, i że nie zaniedba upomnieć się o jej przyspieszenie.

Rad. S o l e s k i jako referent sekcji V. w obszernem, a pomimo to nader treściwem przemówieniu, wykazał niezbędną konieczność założenia kosztem gminy, prywatnej wyższej szkoły żeńskiej, 6-klasowej, w którejby uczennice, za opłatą czesnego po 20 złr., pobierać mogły wykształcenie wyższe, aniżeli w szkole wydziałowej żeńskiej. Sekcja V. wnosi, aby z początkiem roku szkolnego 1884., tj. od 1. września utworzyć na pierwszy rok trzy tylko klasy, z dyrektorem i jedną nauczycielką do każdej klasy; aby wstawić na ten cel do budżetu na r. 1884 kwotę 4.000 złr., a następnie wygotować plan nauk z zastrzeżeniem, iż godziny wykładowe będą tylko przedpołudniowe, od 8—12, albo od 9—1.

Z wszczętej nad tym przedmiotem nader ożywionej dyskusji, podnosimy tylko przemówienie wiceprezydenta dr. C z y ż e w i c z a, który uznając w zasadzie potrzebę założenia we Lwowie wyższego pensjonatu żeńskiego, z wielką słusznością wyraził wątpliwość, czy proponowana przez sekcję V. szkoła, odpowie tym wymaganiom, jakie stawiane bywają w dzisiejszem społeczeństwie. W projektowanym budżecie pensjonatu jest tylko mowa o jednej nauczycielce na każdą klasę, a któż będzie wykładał języki obce, muzykę i inne przedmioty, niezbędne dla dobrze wychowanej panny? Przedmiotów tych nie można traktować jako nadzwyczajne, a w braku ich na pensji, uczennice musiałyby mieć oddzielnych metrów w domu i poświęcać na tę naukę godziny popołudniowe, które, w myśl wniosku sekcji, miały być przeznaczone na zajęcia gospodarskie i pomoc matce czy też całej rodzinie. Albo więc niech szkoła będzie wzorową, na co nie cztery ale 12 i 15 tysięcy warto poświęcić, albo nie zakładać nowej instytucji, którą byłaby tylko poprawnem wydaniem szkoły wydziałowej żeńskiej. Wnosi przeto p. wiceprezydent, aby referat odesłać jeszcze do sekcji, dla przygotowania szczegółowego planu nauk.

Ostatecznie przyjęto wniosek sekcji II. (finansowej), podniesiony przez rad. dr. R o s z k o w s k i e g o, treści następującej:

„Poprzeć wniosek sekcji V. co do założenia szkoły, i odesłać do komisji budżetowej, która po przedłożeniu jej przez sekcję V. budżetu szkoły i planu nauk, wstawi do budżetu na r. 1884 odpowiednią kwotę.“

Z powodu spóźnionej pory (godz. 9¼) przewodniczący zamknął obrady, zapraszając pp. radnych na posiedzenie tajne w poniedziałek.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 14 Grudnia

* **Repertoar teatralny.** Dzisiaj w p i ą t e k d. 14. grudnia „Eljasz,“ wielkie oratorjum podług słów Starego testamentu. Muzyka F. Mendelsohna-Bartholdy, przekład Jana Chęcińskiego; wykona chór lwowskiego Tow. śpiewackiego „Lutnia“, z udziałem chóru mięszanego, pod kierunkiem p. Henryka Jareckiego. Libreto po 5 ct. nabyć można w kasie. — Zakończy: „Złoty cielec,“ kom. w 1 ak. St. Dobrzańskiego.

Jutro w s o b o t ę d. 15. grudnia o godzinie 4. popołudniu: K o n c e r t orkiestry wojskowej pułku Packeny, pod kierunkiem kapelmistrza p. Falla. Wieczorem o godz. 7. „Assunta Leoni,“ dramat w 5. akt. Wilbrandta.

W n i e d z i e l ę d. 16. grudnia popołudniu o godz. wpół do 4. przedstawioną będzie „Halka,“ opera w 4 akt. St. Moniuszki, z panią Dowiakowską w tytułowej roli, po raz ostatni. Wieczorem o godz. 7. po raz drugi „Fortel Artura“ i „Jesienią.“

* Panna H e r m a n ó w n a miała wystąpić jutro w „Cyruliku“ Rossiniego po raz pierwszy, zasłabła jednak, przeziębiwszy się, więc odłożyć musiano pierwszy jej występ do wtorku.

Chora leży na dyfterję panna Szlezygierówna i prawdopodobnie przed nowym rokiem nie będzie mogła występować.

Pani Dowiakowska miała odjechać jutro do Warszawy, lecz dyrekcja teatru uprosiła ją, ażeby jeszcze raz wystąpiła w „Halce“ w niedzielę popołudniu. Ze zgłaszających się przeszłej niedzieli na popołudniowe przedstawienie „Halki“, większa połowa nie mogła już otrzymać biletów, z wielkim żalem wracała do domu, upraszając, ażeby jeszcze raz popołudniu przedstawiono „Halkę“, z panią Dowiakowską i p. Myszugą w głównych partjach.

Przygotowania do wystawienia nowej opery Bizeta: „Carmen“, postępują szybko. Bardzo liczna nowa garderoba już jest prawie na ukończeniu, a dekoracje nowe w przyszłym tygodniu będą gotowe. Z powodu zasłabnięcia panny Szlezygierówny partję Micaeli objęła pani Skalska.

* **Teatr.** Wczorajszy występ pani Dowiakowskiej w „Trubadurze“, uwieńczony był świetnym dla śpiewaczki sukcesem pod względem artystycznym. Publiczność nie szczędziła znakomitej primadonnie objawów swego uznania i zadowolenia. Czy artystka była zadowoloną zupełnie z rezultatów swego benefisowego występu, to rzecz inna... Grono wielbicieli ofiarowało artystce po pierwszym akcie piękny wieniec srebrny, mnóstwa bukietów, które obsypały artystkę przy otwartej scenie, zliczyć niepodobna. — Obok benefisantki zbierali oklaski pp. Myszuga, Iżak i panna Weiner, która wykonaniem partji Azuceny o wiele śmielszem i poprawniejszem aniżeli pierwszym razem, złożyła dowód, iż ciągle się kształci.

* **W archikatedrze św. Jura** dnia wczorajszego ks. Łukasz Bobrowicz udzielił Sakramentów ŚŚ. chrztu i bierzmowania według obrządku greckokatolickiego dwom neofitkom dorosłym, Annie Rein i Marji Roth. Rodzicami chrzestnymi Anny byli p. Karol Prociński radca i pani Felicja Łochowska; Marji państwo Julian i Irena Pogorscy.

* **W sprawie wyborów do Izby handlowej.** Odnośnie do obwieszczenia z dnia 1. grudnia 1883, podaje się do wiadomości publicznej, że przy wyborach uzupełniających do Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie:

Osobiście głosujący (ustnie lub pisemnie) przed komisją wyborczą, urzędującą we Lwowie w gmachu ratuszowym, mają oddać swe głosy dnia 31. grudnia 1883 od godziny 8. rano do 1. popołudniu W tym samym dniu rozpocznie się skrutynium o godzinie 3. popołudniu.

Wyborcy, którzy głosować będą przed nadesłanie kart głosowania w drodze urzędów gminnych, winni takowe podpisane oddać wraz z kartami legitymacyjnemi dnia 27. grudnia 1883 w urzędzie gminnym tej miejscowości, w której przedsiębiorstwo wykonują.

* **Z poczty.** Wskutek połączenia poczty i urzędu telegraficznego, z dniem 1. stycznia nastąpią następujące zmiany co do personalu: Naczelny dyrektor poczt p. Sziffner będzie mianowany radcą dworu a p. Nawratil starszym radcą pocztowym; dyrektor zaś urzędu telegr. p. Stroka radcą budowniotwa, p. Gaberle sekretarz dyrekcji poczt., powołany został do służby przy ministerstwie handlu.

* **Matejko** wraz z pp. St. Tarnowskim, hr. Arturem Potockim i Zygmuntem Cieszkowskim wyjechali do Rzymu, dla wręczenia papieżowi obrazu „Odsiecz Wiednia“.

* **Hr. Alfred Potocki** zamierza wystawić we Lwowie wielki pałac, według planów prof. Zacharjewicza. Budowa wspaniałego gmachu potrwać ma lat kilka.

* **W Wydziale** krajowym wykryto nieporządki przy manipulacji pieniędzmi przeznaczonemi na wypłatę dziennych pisarzy i zarządzono śledztwo dyscyplinarne. (*Ref.*)

* **Zegar pamiątkowy.** Dla jednego z właścicieli dóbr na Ukrainie, oficjaliści na uroczystość jubileuszową zamówili w Genewie zegar stołowy. Arcydzieło to sztuki zegarmistrzowskiej w tych dniach nadeszło do Warszawy, zkąd wysłanem będzie na miejsce przeznaczenia. Nad tarczą znajduje się ruchomy posąg Jana III., który o godzinie 12. podnosi miecz do góry... Co godzina odpowiednia liczba Turków ukazuje się w otworze na dole i przechodząc wzdłuż, głowę schyla przed królem. Niezależnie od tego znajduje się mechanizm grający, który w oznaczonym czasie wybija kuranty.

* **Przedstawienie polskie** urządzono w Charkowie za zezwoleniem władzy w dniu 30. z. m. na rzecz biednych. Składało się ono z komedji Korzeniowskiego „Wąsy i peruka“, i z obrazku Anczyca „Łobzowianie“. Panna Machwicówna odśpiewała mazurka Szopena „Kochaj mnie“.

* **Zgromadzenie** samoistnych rękodzielników w celu obznajomienia poszczególnych korporacyj rękodzielniczych w postępowaniu podług nowej ustawy przemysłowej z dnia 15. marca b. r., odbędzie się w niedzielę 16 bm. o godz. 3. popołudniu w sali ratuszowej.

* **Zgromadzenie** tygodniowe Towarzystwa politechnicznego, odbędzie się w sobotę dnia 15 bm. o godz. 6. wieczorem w sali rysunkowej miejskiego muzeum przemysłowego w ratuszu.

Na porządku dziennym:

1. Wykład p. Żaaka „o maszynach parowych i pompach przy wodociągach w budynku wystawy paryskiej w r. 1878“.
2. Wnioski.

---

wa tu idzie, lecz o myśli, sądy, a zdaje mi się, że p. Tretiak nie zechce twierdzić, iż wszystko sam zbudował. Należy mu przyznać zasługę systematycznego opracowania i zestawienia, lecz badania poprzedników nie tracą pomimo to na wartości. Co zaś do oceny, czy powtórzenia te odbierają pracy p. Tretiaka cechę oryginalności, to pozwoli mi autor, że będę miał własne pod tym względem zdanie, na które wolno mu się godzić lub nie. Powiedziałem wyraźnie, że każdy przyzna p. T. zasługę za wypowiedzenie rzeczy oryginalnych. Że są też i powtórzenia, to małą próbkę dałem powyżej — a było przed p. Tretiakiem więcej jeszcze i znakomitych pracowników. Wszakże oprócz wymienionych wyżej autorów, mówili o Mickiewiczu liczni lepsi i gorsi pisarze, jak Klaczko, Gołębiowski, Gąsiorowski, Majorkiewicz bezpośrednio. Inni badacze naszej literatury rzucali też obficie myśli o poecie i jego pracach w studjach nad innymi autorami jak n. p. A. Małecki w dziele o Słowackim. Czyliż zechce p. T. twierdzić, iż żaden z nich nie wypowiedział ani jednego zdania dobrego, trafnego? A więc, jestże możebnem, ażeby u p. T. żadnych powtórzeń nie było. Na drobnej tej próbce kończę; ażeby *wszystko* wymienić, na to trzebaby i czasu niemało i miejsca więcej, aniżeli pismo może ofiarować na spór literacki.

Nie tuszę sobie, abym p. Tretiaka przekonał, lecz mam nadzieję, iż wobec tych, którzy mą recenzję czytali, będę usprawiedliwionym — ciekawi może zajrzą do dzieł poprzedników p. Tretiaka i — niech nas sądzą.

E. Zorjan.

* **W kasynie miejskiem** odbędzie się w sobotę dnia 15 grudnia b. r. jako w rocznicę wprowadzenia się do nowego gmachu, przedstawienie amatorskie połączone z deklamacją i koncertem. Odegrane zostanie: Komedyjka ze śpiewkami tłumaczona i zlokalizowana z francuskiego pod tytułem „Kominiarz i młynarz".

Wstęp jak zwykle. Lista otwarta. Początek o godzinie 7½ wieczór.

* **P. Fabian Tymolski** znowu przybywa z przecudnym, dawno wyglądanym upominkiem na przyszły karnawał dla polskiego pokolenia młodego i — starszego. Bo jeśli w muzyce pewnych tańców ani Paryż Wiedniowi nie wyrówna, to do tych znowu tańców, w których pokazać się winna polska dziar skość i gracja, już pedobno nikt tak nie zagra jak Tymolski, bo i młodym tchnie zapałem i stare czasy przypomina. Całą nowych tańców wiązankę poświęcił Tymolski p. namiestnikowi Zaleskiemu. Są to: „Bratki" kadryle, — „Hahułki" dumka i kołomyjki, — „Wspomnienia Zagórza" polka szybka, — „Kalina" polka mazurka, — „Stare Baśnie" mazury, — Życie snem" walce.

Jest to zarazem drugi jubileusz prac Tymolskiego, powyższe bowiem mazury noszą już napis „dzieło 200", Daj mu Boże doczekać jeszcze „dzieła 400".

* **Modrzejewska**, jak donosi *New-York Herald*, mieć będzie na rzecz gminy polskiej w Bostonie, szereg odczytów angielskich: „o sztuce w Polsce". Prelekcje obejmą szeroki materjał, w skład którego wejdzie rzecz o malarstwie, teatrze i poezji. — Ma to być wstęp z obszerniejszego studjum, które artystka w chwilach wolnych od swoich zwykłych zajęć do druku przygotowuje.

* **Kazimierz Zalewski**, znany komedjopisarz, nadesłał dyrekcji teatru krakowskiego swoją nową komedję p. t. „Górą nasi", która będzie przedstawioną tam po Nowym Roku.

* **Zemsta żydów.** Z pod Brodów donoszą do *Diła*: „W Korsowie podpalił pewien parobek stodołę dziedzica, p. Horodyńskiego. Zgorzało około 10.000 kóp zboża, młócarnia i narzędzia gospodarskie. Parobek schwytany przez żandarma przyznał się do winy i zeznał, że dostał za to od żydów 10 złr. Przyczyną zaś zemsty żydów było to, że p. Horodyński, nabywszy Korsów przed rokiem, nie chciał żadnego żyda przypuścić do arendy, ani wziąć za faktora. Żydzi zdaje się chcieli koniecznie tym sposobem zniewolić p. H. do opuszczenia tamtej okolicy, bo on jest jedynym chrześcijańskim dziedzicem w kluczu brodzkim, który z rąk hr. Mołodeckiego przeszedł w żydowskie ręce. Zeszłej zimy nowiuteńki młyn, który kosztował p. Horodyńskiego sześć tysięcy guldenów, zgorzał także prawdopodobnie wskutek podpalenia, a w pół roku później wybuchł drugi pożar w tej okolicy, która nigdy pożarami takiemi nie była nawiedzaną. Rozumie się, że najgorsej na tem wychodzi lud, nie mający zarobku i zmuszony cierpieć niedostatek.

* **Wolność i cywilizacja!** Dyrektorowie warszawskich gimnazjów rządowych zapowiedzieli uczniom, że po polsku mówić im nie wolno, nietylko w klasach, lecz nawet i na ulicy. Parę dni temu w gimnazjum III. zdarzył się następny wypadek. Syn jednego z szewców warszawskich, za mówienie po polsku i za harde w obronie języka stawianie się wobec dyrektora, został skazany na rózgi. Ponieważ według nowo obowiązującego prawa o karze cielesnej, wydanego przez ministra oświaty w Moskwie, nie wolno jest karać cieleśnie dzieci bez wiedzy rodziców, przeto posłano po ojca, owego szewca, i przedstawiono mu, że syn ma być karanym cieleśnie.

Ojciec wysłuchawszy pana dyrektora — za co to syn jego ma być bitym rózgami i zapytany, czy się na to zgadza, odrzekł zwracając się do chłopca:

— Pójdź moje dziecko ze mną do domu, bo widzę, że oni tu niedługo złodziejemby cię zrobili.

Tradycja Kilińskiego u szewców warszawskich nie ginie!

* **Następca tronu portugalskiego**, liczący 22 lat wieku, jak już wspominaliśmy, posiada biegle 14 języków żyjących. W tej liczbie, jak się dowiadujemy, znajduje się także język polski. Królewicz wydrukował obecnie rozprawę o przekładach Kamoensa, przyczem mówi także o przekładzie polskim Przybylskiego.

* **Polka-matematyk.** P. Laura Kowalewska, z domu Korwin-Krukowska, pozyskała w dniu 12. listopada dyplom dr. filozofii, na uniwersytecie sztokholmskim. Miejscowy *Dagbladet* donosząc o tem nadmienia, że habilitantka ma imię głośne jako matematyk. Jej prace angielskie drukował *American Scientific* oraz *Nature*. Profesorem jej był Wejerstrass w Berlinie. Kowalewska pierwsza podała mu inicjatywę do urządzenia „privatissimów" dla kobiet. W r. 1874. pozyskała ona odznaczenie na konkursie szkolnym w Getyndze, za najlepszą rozprawę z sekcji konicznych. Kowalewska miała w tych dniach prelekcję w Stokholmie: „Jak można uczyć się matematyki, jeżeli się nie jest mężczyzną?... Uniwersytet miejscowy prawdopodobnie konferować jej będzie stałe miejsce w swoich murach...

* **P. Bronisław Zamorski** otrzymał z wydziału czytelni miejskiej w Żółkwi następujące pismo:

„Wielmożny panie! Wydział czytelni pragnąc choćby w części wywiązać się wobec W. pana z długu wdzięczności za doświadczoną uprzejmość Jego, składa niniejszem W. panu podziękowanie za odczyt miany dnia 1. b. m. na wieczorku urządzonym dla uczczenia pamięci Adama Mickiewicza, przezco przyczyniłeś się W. pan do uświetnienia wieczorku tego; a odsłoniwszy nam w odczycie wiele nieznanych rzeczy z życia wieszcza naszego, wzbogaciłeś naszą wiedzę i utrwaliłeś wspomniany uroczysty obchód w pamięci naszej. Zechciej W. pan przyjąć te wyrazy podziękowania i zapewnienie wysokiego poważania. Żółkiew dnia 8. grudnia 1883. Przewodniczący wydziału *Hinze*.

Pismem tem negujemy mylnie podaną wiadomość o odczycie tym w nr. 281 *Gazety Narodowej* w kronice zamiejscowej. Nie mniej czujemy się w obowiązku sprostować mylnie podaną wiadomość, jakoby odczyt trwał siedm kwadransów, bowiem rzeczywiście odczyt nie mógł zająć więcej czasu jak godzinę, a trwałą jego był ogół słuchaczy nadzwyczaj poruszonym i zadowolonym.

* **Nędza.** Znowu mieliśmy sposobność widzieć obraz nędzy wyjątkowej. Pod l. 2 ul. Źródlana mieszka rodzina siodlarza, który dawniej samodzielnie prowadził warsztat; lecz niemając kapitału obrotowego wśród silnej konkurencji widział się być zmuszony opuszczonym przez klientów; popadł w chorobę i dziś wyszedłszy ze szpitala, notabene nie uleczony, leży w domu [illegible] bo cierpi na płuca, ma wodną puchlinę i t. d.; żona jest i pięcioro drobnych dzieci cierpią głód chronicznie i ciągle są zagrożeni wyrzuceniem z nędznej komory za którą czynsz opłacić nie mogą. Wobec takiej nędzy nie wątpimy, że znajdzie się niejedna litościwa dusza, która pospieszy z pomocą, zwłaszcza wobec nadchodzących świąt.

* **Zmarli** d. 13. grudnia: Gustaw Penther były radny miasta Lwowa, emeryt. c. k. urzędnik wojskowy, po dłuższej chorobie w 56 roku życia. Jako zamożny obywatel, dla biednych był bardzo dobroczynnym i należał do licznych humanitarnych towarzystw.

Andrzej Strusiewicz urzędnik banku hipotecznego, w 44 roku życia.

* **P. Józef Pressen**, c. k. auskultant sądowy, uzyskał na dniu 12. grudnia b. r. na uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora praw.

* **Mianowania.** Honorowy wicekonsul Juliusz Jakob Dembicki w Prevezie, otrzymał tytuł konsula. Tytularny konsul w Sofii Eugeniusz Kuczyński został mianowany rzeczywistym konsulem i przeznaczony do prowadzenia urzędu w Turn-Severin.

* **Dla cierpiącej na oczy** staruszki po urzędniku N. N. 1 złr; razem 6 złr. odesłano.

* **Na pomnik dla ś. p. H. Schmitta** złożyli profesorowie un. Jagiellońsk. 24 złr., ks. biskup Solecki 15 złr; ogółem 266 złr.

Muzeum zakładu nar. im. Ossolińskich otwarte codziennie [illegible] prócz świąt od godz. 9. do 1. Nadto we wtorek i piątek popołudniu od 3. do 5. dla młodzieży szkolnej. — Wstęp bezpłatny.

* **Muzeum przemysłowe** w ratuszu codziennie od godz. 9. do 6.; w poniedziałek 50 ct. w innych dniach 30 ct.

* **Muzeum im. Dzieduszyckich** otwarte dla publiczności: w niedzielę od 10. do 1., w środę i sobotę od godz. 11. do 3.

* **Jutro** w sobotę: św. Walerjana; — św. Sofonia.

* **Wiadomości policyjne** z d. 13 grudnia b. r. Złożono w policji znalezione trzy krawaty i biały parasol.

Aresztowano Jana B. przytrzymanego na właściwej kradzieży od sklepu kupca Jassera pod l. 8 przy ul. Kazimierzowskiej.

— **Konkurs dramatyczny w Warszawie.** Komitet konkursowy pod prezydencją p. Gadewskiego, prezesa dyrekcji teatrów, złożony z 14 członków: (Gadowski, Bogusławski, Chmielowski, Foland, Grubiński, Kaszewski, Kenig, Kościelski, Kotarbiński, Lubowski, Maleszowski, Szymanowski, Tatarkiewicz, Zalewski) rozpoczął swe czynności przystępując do przejrzenia utworów nadesłanych na konkurs nadzwyczajny, których liczba ogółem wynosi 34.

Członkowie komitetu podzielili się na cztery oddzielne komisje.

Drugie posiedzenie komitetu odbędzie się za trzy tygodnie; wszystkie sztuki oddane komisjom będą już przeczytane.

— (*F. Ch.*) **Sambor** dnia 10. grudnia. W dniu 28. z. m. [illegible] Adama Mickiewicza, [illegible] w grodzie naszym, za staraniem tutejszej filii Towarzystwa pedagogicznego, w sali gimnastycznej, wieczorek z urozmaiconym programem. [illegible] konsystującej muzyki wojskowej i jej kapelmistrza, deklamowali panowie B. i S. Pierwszy wygłosił: „Odę do młodości", drugi zaś wiersz: „Do matki Polki", obydwaj z powodzeniem. Przedewszystkiem atoli zachwycił się nader licznie zgromadzone [illegible] śpiewem pani Olimpii Daszkiewiczowej.

Pan S podniósł na wstępie swego odczytu ważność chwili, w dalszym toku rzeczy przedstawił wpływ Mickiewicza na młodzież i wpływ na ówczesną młodzież akademicką tak Mickiewicza jak też niemniej przyjaciela jego T. Zana. W końcu podniósł [illegible] „Odę do młodości", [illegible] wiać winna. Prelegent wygłosił rzecz, którą jako erudyt należycie opracował, z zapałem, za co też zebrał hucne oklaski. — Niemniej też śpiew pani Olimpii Daszkiewiczowej, uczennicy pana Quatriniego, dyrektora muzyki opery warszawskiej, zjednał sobie powszechne uznanie. Pani Olimpia Daszkiewicz śpiewała arję „Eboli" z opery Verdiego: „Don Carlos", przyczem dała poznać, że jest śpiewaczką z powołania, ma głos nader miły, obszerną skalę obejmujący i posiada niepospolitą rutynę.

— **Tłumacz** d. 10. grudnia. Dnia 5. b. m. złożyliśmy do grobu zwłoki ś. p. Leonarda z Ziemblic Bogusza, c. k. starostę powiatu tłumackiego. Mąż rzadkiej prawości, niezwykłej w obejściu słodyczy, a jednak bezstronnie i energicznie sprawiedliwość wymierzający, zaskarbił sobie niespożytą pamięć w sercach ludności, szczególniej też Rady powiatowej, którą otaczał troskliwą opieką, szanując granice jej kompetencji i użyczając wszędzie i zawsze potrzebnej pomocy. To też jeden powszechny głos charakteryzujący znakomicie całą wartość nieodżałowanego: „Takiego starosty już mieć nie będziemy!" Zdanie to znalazło dobitny wyraz w czasie pogrzebu. Krom ck. urzędników i Rady powiatowej w komplecie, towarzyszyło zwłokom liczne duchowieństwo obu obrządków, obywatelstwo, wszyscy naczelnicy gmin i kilkotysięczna ludność bez różnicy wyznania ze wszystkich stron powiatu. Na trumnie leżał wieniec miasta Tłumacza, którego zmarły był obywatelem honorowym; przed trumną niesiono 7 wieńców: rodziny żony, c. k. urzędników starostwa, Rady powiatowej, miasta Tyśmienicy i 2 prywatne. Szczególną uwagę zwrócił wieniec od gmin, niesiony przez 4 wójtów, uwity na wielki rozmiar z gałęzi jodłowych z dwiema długiemi wstęgami. Powszechny płacz podczas pięknej mowy pogrzebowej ks. Marjana Topolnickiego, był najwznioślejszem świadectwem życia i działalności ś. p. Leonarda Bogusza.

Choć zatem zawcześnie, gdyż w 58. roku, nieodżałowany ten mąż zakończył życie, jednak pocieszamy się słowy mowcy rzymskiego:

„Quem sui flentes gemuere cives,
Hic diu vixit."

Cześć Jego pamięci!

— **Z Tarnopola.** Serdeczna i gorąca odezwa komitetu dla wsparcia weteranów z r. 1831 sympatycznym echem odbiła się tutaj w sercach acz małego, zato chętnego kółka w niesieniu pomocy tym starcom, których zasługi zna kraj cały, a którym dziś na chlebie i dachu w kraju własnym zbywa.

Grono chętnych w poczuciu się do obowiązków i miłosierdzia, bez przywództwa i komitetów, bez świeczników i tartuferji, to jest wbrew dotychczas w mieście naszem egzystującej modzie, urządza w dniu 16. b. m. w sali kasynowej amatorskie przedstawienie z 3. jednoaktowych komedyj.

Sukces materjalny, o którym w swoim czasie doniosę złoży sam dowód o ile w sercach polskich tutejszych mieszkańców tkwi jeszcze tradycyjna ofiarność naszego narodu.

Telegramy „Gazety Narodowej".

Wiedeń d. 14. grudnia. (Pryw.) Następne posiedzenie Izby posłów odbędzie się dnia 22. stycznia.

Praga d. 14. grudnia. (Pryw.) Dr. Rieger wystosował list do dr. Gregra, w którym podaje mu powody nieprzyjęcia do klubu czeskiego i zarazem powiada, że znajdzie się pojednawczy sposób zagodzenia sprawy.

Wiedeń d. 13. grudnia. Koniec posiedzenia Izby posłów. Petycje względem święcenia niedzieli przekazano rządowi do najszczegółowszego ocenienia i jak najrychlejszego uwzględnienia. Deputowany ksiądz Wurm przemawiając za temi petycjami, polemizował z liberałami, w których obronie wystąpili pp. Exner i Wiesenburg. Po załatwieniu innych petycyj oświadczył prezydent Smolka, że wniosek Herbsta względem rozporządzenia językowego w Czechach i wniosek Wurmbranda względem języka państwowego postawione będą na dziennym porządku następnego posiedzenia. Termin następnego posiedzenia będzie pisemnie podany do wiadomości posłów.

Praga d. 13. grudnia. Z powodu jubileuszu pułku dragonów im. księcia Sabaudzkiego odbyło się w teatrze galowe przedstawienie z prologiem i żywym obrazem, przedstawiającym ks. Eugeniusza z wojskiem pod Belgradem. Publiczność urządziła ogromną owację; hymn austrjacki trzykroć powtórzono.

Moskwa d. 13. grudnia. *Mosk. Wied.* donoszą: Specjalna komisja w Władywostoku będzie się zajmować wypracowaniem systemu fortyfikacji Władywostoku i portu od strony lądu, jakoteż części t. zw. „rosyjskiej wyspy".

Paryż d. 12. grudnia. Ministerstwo będzie się naradzać w sobotę nad kredytem dla Tonkinu, potrzebnym na pierwszy kwartał r. 1884 i nad wysłaniem nowych posiłków. Wiadomość o wybuchu powstania w Hue nie potwierdza się. Tseng przyjął zaproszenie na dyplomatyczny obiad u Ferry'ego. Na francuskich i hiszpańskich brzegach burza spowodowała wiele nieszczęść.

Barcelona d. 13. grudnia. Dziennik *Diario* nazywa podany przez *Gazetę Kol.* interview z królem hiszpańskim, czystym wymysłem.

Rzym 13. grudnia. *Journal de Rome* pisze, że papież nie otrzymał jeszcze bezpośredniego zawiadomienia o wizycie niemieckiego następcy tronu, dlatego też doniesienia dzienników o zamiarach papieża są zawczesne. — Niewiadomo także, czy następca tronu pod przybranem nazwiskiem prosić będzie o audjencję.

Kair d. 14. grudnia. Z Suakimu donoszą: Pułkownik Harrington odwidził Suakim po ostatniej klęsce wojsk egipskich i zastał na pobojowisku około 400 trupów Arabów, zabitych przez Egipcjan. Wiele trupów już byli zabrali krewni.

Chartum d. 14. grudnia. Według doniesień z El Obeid, Mahdi już prawie żadnych niema zwolenników, i w potyczkach z Hicks baszą ogromne straty poniósł. Kilka plemion powstańczych porzuciło go i wróciło do domu. Mahdi ma wielkie kłopoty z zebraniem wojsk, które chciał wyprawić do prowincji Darfur, tudzież dla podbicia plemienia Kabbabi.

* * *

Tylko w jednej części wczorajszego numeru drukowane:

Wiedeń d. 13. grudnia. (Pryw). Posłowie dalmaccy wystosowali do rządu memorandum, w którem między innemi domagają się zamianowania cywilnego namiestnika i uznania języka kroackiego urzędowym.

Wiedeń d. 13. grudnia. (Pryw). Na wczorajszem posiedzeniu Koła polskiego zdawał sprawę Grocholski z rokowań z rządem w sprawie kolejowej. Rząd przyrzekł, że dotrzyma przyrzeczenia.

Pino przedłoży z końcem stycznia klubowi polskiemu projekt organizacji koleji państwowych w Galicji.

Rzym d. 13. grudnia. (Pryw). Niemiecki następca tronu przybędzie tutaj 16. grudnia i ztąd dopiero zapowie swoję wizytę u papieża.

Berlin d. 13. grudnia. (Pryw). Bismark ma się zająć zażegnaniem sporu pomiędzy Francją a Chinami.

Wiedeń dnia 13. grudnia. Przy wyborze wiceprezydenta Izby oddano głosów 293. Wybrany został 151 głosami hr. Ryszard Clam-Martinic. Kandydat lewicy Klier otrzymał 131 głosów. Nowy wiceprezydent, dziękując za wybór, przyrzekł bezstronność dla wszystkich stronnictw.

Wiedeń dnia 13. grudnia. Izba deputowanych przyjęła w trzeciem czytaniu ustawę o poborze rekruta w r. 1884. Przedłożenie rządowe o wyjątkowych sądach w Dalmacji uchwalono bez debaty.

Przyjechali d. 14. grudnia 1883.

Hotel ZORZA: S. Butorski z Chodorowic, Z. Dembowski z Kosienic, E. Hansdorf z Krasnostawu, G. Breitenfeld z Wiednia.

Hotel EUROPEJSKI: I. P. Stakler i J. Laufer z Wiednia.

Hotel ANGIELSKI: W. Wolański z Dupliak, G. Kamieński z Dołhołuk, K. Żelechowski z Nowego Sącza, dr. L. Myszkowski z Jarosławia.

Hotel WARSZAWSKI: W. Buszyński z Nadwórny, A. Gumiński z Podpieczar, S. Szallay z Wołynia, C. Prochowski z Chorostkowa, J. Skrzyszowski z Uherec.

POCIĄGI KOLEJOWE.

podług zegaru lwowskiego.

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny, o godz. 9 min. 27 wieczór pociąg osobowy, o god. 11 min. 40 przed południem mięszany, o godz. 7 min. 54 wieczór pociąg lokalny mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godz. 10 min. — wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 35 rano i o godz. 3 minut 52 po południu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowsk. o godz. 10 min. 30 wieczór pociąg pospieszny, o godz 8 min. 5 rano i o godzinie 4 min. 16 po południu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu o godz. 10 m. 17 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 2 m. 31 rano i o godz. 3 min. 48 po połud. pociąg mięszany.

ZE STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godz. 8 min. 28 pociąg omnibusowy, wieczór o godz. 8 min. 32 pociąg mięszany, i o godz. 1 min. 53 po południu pociąg lokalny Szczerzec-Lwów.

Odchodzą ze Lwowa:

DO KRAKOWA: o godz. 10 min. 50 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 5 rano pociąg osobowy, o godz. 5 min. 9 po południu pociąg mięszany, i o godz. 6 min. 35 rano pociąg lokalny mięszany.

DO CZERNIOWIEC: o godz. 6 m. 30 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 15 po południu, i o godz. 11 min. 10 w nocy pociąg mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca o godz 6 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 38 po południu o godz. 10 min. 31 wieczór pociąg mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z dworca w Podzamczu o godz. 6 min. 10 rano pociąg pospieszny, o godz. 1 min. 4 po południu i o godz. 11 wieczór pociąg mięszany.

DO STANISŁAWOWA, na Stryj: rano o godz. 7 min. 5 pociąg mięszany, wieczór o godz. 7 m. 10 pociąg omnibusowy, i o godz. 11. m. 20 przed południem pociąg lokalny Lwów-Szczerzec.

Lwów. Z Izby handlowej, 14. grudnia 1883.

1. Akcje za sztukę

bez kuponu bieżącego	płacą	żądają
Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. m. k.	289 50	292 50
„ lwow.-czern.-jass. 200 zł. w. a.	167 25	170 25
Banku hypot. galic. 200 zł. w. a.	288 —	292 —
„ kred. galic. 200 zł. w. a.	250 —	255 —

2. Listy zastawne za 100 złr. bez kuponu bieżącego:

	płacą	żądają
Tow. kred. galic. 5 prc. w. a.	98 20	99 20
„ „ „ 4 „ „	89 50	90 50
„ „ „ 5 „ okres	98 20	99 20
„ „ „ 4 „ „	86 —	87 —
Banku hyp. galic. 6 „ „	101 45	102 45
„ „ „ 5 „ „	97 45	98 45
„ „ „ 5 „ „	100 40	101 40
Listy dłużne g. z. kr. wł. 6 pr.	100 —	101 50
„ „ „ „ „ 5 „	90 —	92 —

3. Listy dłużne za 100 złr.

	płacą	żądają
Ogól. rol. kred. zakład dla Galicyi i Bukowiny 6 prc. los. w 15 lat	— —	— —

4. Obligi za 100 złr.

	płacą	żądają
Indemnizacyjne galic 5 prc. m. k.	99 —	100 —
Kom. zakł. kred. włość. 6 prc. w. a.	95 —	98 —
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 prc. w. a.	101 50	102 50
Pożyczka „ „ 1883 4½% „	89 75	90 70

5. Losy.

	płacą	żądają
Miasta Krakowa	18 50	20 50
„ Stanisławowa	22 50	24 50

6. Monety.

	płacą	żądają
Dukat holenderski	5.64	5.74
Dukat cesarski	5.66	5.76
Napoleondor	9.55	9.65
Półimperjał rosyjski	9.85	9.95
Rubel rosyjski srebrny	1.54	1.64
„ „ papierowy	1.16½	1.18½
100 marek niemieckich	59.—	59.80
Srebro	—.—	—.—
Kupony w srebrze	—.—	—.—

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń, dnia 14. grudnia. 1883. godzina 1 minut 40 po południu:

Alpiny.	64.40	Węg. akcje kr.	281.25
Anglo-austr.	107.25	Unionsbank	107.—
Kolej Kr. Lud.	290.—	Nordbahn	249 75
Kolej Połud.	139 20	Kolej Alföld.	169.50
Kolej państw.	311.60	Kolej lw.-czern.	168.—
Węg. Nordstb	149.25	Wied. Comunal	125 —
Węg. obl. p. zł.	97.—	Elbetal	194.25
Kolej siedmiogr.	110.50	Losy tureckie	19.75
Renta. węg. 4%	87.65	Bankverein	10.—
Rso rubel. pap.	1.17.½	Losy węgier.	114.—
Galic. indemn.	99.50	Marki niemiec.	—.—

Usposobienie: słabe.

Wiedeń, dnia 14. grudnia godzina 10 min. 38 przed południem

Akcje kredyt.	283.10	Anglo-austrj.	107.25
Kolej Kar. Lud.	—.—	Kolej południ.	139 25
Unionsbank	107.—	Napoleondor	9.60½
Rossyj. bankn.	1.17½	Usposobienie:	silne

Berlin, dnia 13. listopada godzina 6 minut — po południu.

Rosyjsk. bankn.	197.60	Akcje kredyt.	477.50
Lombardy	236.50	Galicjskie	122.60
Poż. wschod.	55.40	Austr. bank.	168.50

Munie Kremer, uczeń I. klasy gimnazjum niemieckiego, mający lat 10, blondyn, wydalił się z domu dnia 12. b. m. w południe i dotychczas niewrócił.

Miał na sobie surdut aksamitny, czarne palto, czapkę barankową.

Stroskani rodzice proszą tych, którzyby mieli jakąś wiadomość o chłopcu, by im dali znać lub przyprowadzili pod nr. 1 Chorążczyzna.

Do dzisiejszego numeru dołącza się numer okazowy „Szczutka".

Do dzisiejszego numeru dołącza księgarnia Gubrynowicza i Schmidta „Prospekt" na czasopismo illustrowane „Kłosy".

Wiedeń 12. grudnia.

	płacą złr. w. a.	żąda. złr. w. a.
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)		
Renty austr. w bank. 5 prc.	79 10	79 25
„ „ w srebrze 5 „	79 90	80 05
Pożycz. loteryj. 1854 po 250 zł. w. a. 4 pr.	121 25	121 75
„ 1860 „ 500 „ „ „ 5 „	134 50	134 80
„ 1860 „ 100 „ „ „	141 50	— —
„ 1864 „ 100 „ „ „	16[illegible] 50	167 —
Listy aust. dom po 120 zł. 5 pr.	147 —	147 50
Renta złota 11 prc.		
Obligacje indemnizacyjne (za 100 złr.)		
Galicyjskie	98 50	99 50
Bukowińskie	98 50	99 50
Inne publiczne papiery.		
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	120 40	120 60
Węgierska poż. kol. po 120 zł. 5 procentowa	139 25	139 75
Węgierska poż. po 100 złr.	114 —	[illegible] 80
Turecka pożycz. kol. po 4% fr.		
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 i 120 zł.	107 —	107 25
Bodencred. Act. Ges. 200 zł.	213 75	214 25
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	281 20	281 50
Zakład kred. węgier. 200 złr.	280 2[illegible]	280 50
Towarz. eskont. niższo-austr. po 500 złr.	845	85[illegible]

	płacą złr. w. a.	żąda złr. w. a.
Galicyjski bank hipoteczny po 200 zł.	— —	
Banku aust.-węgierskiego po 600 złr.	[illegible]37	8[illegible] 8
Unionsbank po 100 złr.	106 75	107 —
Verkehrsbank pow. po 140 zł.	146 —	146 50
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	103 40	103 7[illegible]
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	— —	— —
Alföldzkiej po 200 złr. srebr.	168 50	169 —
Elżbiety „ 200 „ „	224 —	224 25
Ferdynanda północnej po 100 złr. m. k.	2470	2475
Franciszka Józefa po 200 z. w. a.	2[illegible]2 —	202 [illegible]5
Kolei gal. Karola Lud. po 200 złr. m. k.	288 [illegible]0	289 —
Morawsko-Szląska (central. po 200 złr.	24 50	2[illegible] 50
Lwowsko-Czerniow.-Jasska po 200 zł.	167 75	168 25
Austr. pół. zach. po 200 zł. sr.	183 2[illegible]	183 75
„ „ l. B. „ 200 „	194 50	194 7[illegible]
Rudolfa po 200 złr. srebr.	175 25	1[illegible] 5
Siedmiogr. po 200 zł. w. a. sr.	170 —	170 5
Staatseisenb.-Ges. 200 zł. wa.	[illegible]10	310 50
Südbahn po 200 zł. sr.	138 80	139 10
Tramway wied. po 170 zł.	217 75	218 —
Węgiersko-galicyjski (Łupk. po 200 złr.	[illegible]60 —	160 50
Węgier. pó noc.-wschod. po 200 złr. srebrem	148 —	148 5
Węgier zachodn. (Westb.) po 200 złr. w. a.	165 —	16[illegible] 25

	płacą złr. w. a.	żąda złr. w. a.
Listy zastawne (za 100 złr.)		
Bodencred. allg. öster. 5 pr. zł.	119 25	119 75
„ spł. w 33 lat 5 pr. w. a.	95 25	95 [illegible]
Gal. Tow. kred. ziom. 4 pr wa.	90	[illegible]0 5[illegible]
„ „ „ 5 „ „	[illegible]8 20	98 80
Galic. bank hipot. 6 pr. wa.	101 70	102 80
„ Zakł. kr. włoś 6 „ „	100 50	101 —
Bank austr. węg. m. k. 5 pr.	101 30	101 50
„ „ „ w. a. 5 „	98 90	99 1[illegible]
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 złr.)		
Albrechta po 300 zł. 5 prc. srebr. w. a.	96 75	97 25
Alföldzka po 200 zł. 5 pr. srebr. w. a.	97 [illegible]0	98
Czeska z 300 złr. sr. w. a.	104 50	10[illegible] —
Elżbiety po 5 prc. sr.		
„ em. 1862 5 pr. sr. w. a.	—	— —
„ „ 1870 5 „ „ „	—	—
„ „ 1872 5 „ „ „	— —	— —
Ferdynanda pół. 5 prc. m. k.	104 50	105 25
„ „ 5 „ w. a.	100 50	101 5[illegible]
„ „ 5 „ srebr.	107 —	107 5
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w. a.	98 50	98 75
„ II. em. 5 prc.	—	— —
„ III. em. 1871 300	—	— —
„ IV. e. z 300 zł. 5 pr.	—	— —
Lwow.-Czer.-Jass. I. em. 1865 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	95 7[illegible]	96 —
Lwow.-Czer.-Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	100 30	100 60
Lw.-Czer.-Jass. III. em. 1868 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	98 —	9[illegible] [illegible]

	płacą złr. w. a.	żąda złr. w. a.
Lw.-Czer.-Jass. IV. em. 1872 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	94 6[illegible]	[illegible]4 9[illegible]
Rudolfa po 300 zł. w a. 5 pr. srebr. w. a.	100 10	10[illegible] 5[illegible]
Rudolfa em. 1869 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	100 10	100 50
Rudolfa em. 1872 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	100 10	100 50
Siedmiogrodzkiej za 200 złr. 5 prct.	91 90	92 10
Papiery loteryjne (sztuka).		
Zakład kred. dla han. i przem.	173 —	173 50
Klery po 40 złr. m. k.	37 50	[illegible]8 —
Insbruckie prem. poż.	21 —	21 [illegible]
Keglevich po 10 złr. m. k.	17 50	[illegible]8 [illegible]0
Krakowska po 20 złr. m. k.	19 —	[illegible]0 —
Lublańska prem. poż.	23 —	24
Budzińskie m.	[illegible]8 —	40 —
Palffy po 40 złr. m. k.	3[illegible] 50	3[illegible] 50
Rudolfa po 10 złr. m. k.	19 —	19 [illegible]
K. Salm po 40 zł. m. k.	52 50	53 50
Solnogrodzkie prem. poż.	[illegible]3 —	23 50
St. Genois po 40 złr m. k.	48 75	49 25
Stanisławowska (pożyczka) po 20 złr. w. a.	23	24 —
Waldstein po 20 złr. m. k.	26 50	2[illegible] —
Windischgrätz po 20 zł. m. k.	36 50	37 50
Dewizy 3-miesięczne.		
Berlin 100 mark	59 30	59 45
Frankfurt 100 mark.	59 30	59 45
Hamburg 100 mark	59 30	59 45
Londyn 100 fnt. szterl.	121 —	121 15
Paryż 100 franków	[illegible]7 9[illegible]	[illegible]8 —

Do wynajęcia zaraz

w realności

ul. Kazimierzowska, nr. 37, do której wchód również w przedłużeniu ulicy Jagiellońskiej,

3 pokoje, przedpokój, kuchnia (I. piętro od frontu)

2 pokoje w parterze umeblowane lub nie,

3 pokoje, przedpokój, kuchnia (I piętro w oficynach),

1 pokój i kuchnia parter w oficynach,

Składy i sklepy.

Bliższej wiadomości udzieli biuro właściciela w tejże realności. 3178 1—3

W Muszkatowce

koło Borszczowa Zarząd Dóbr sprzedaje

RYBY żywe

w mniejszej i większej ilości na wagę po cenach przystępnych.

3189 1—3

Apteka

JUL. NAHLIKA we Lwowie, poleca

Wodę na porost włosów

przeciw wypadaniu tychże i łuszczeniu się skóry, jako najpewniejszy środek. Cena flaszki 1 złr.

POMADĘ dr. Millereta

na porost włosów, dla niemowląt używać płynu na głowę. Cena słoika 2 zł.

Oprócz tego utrzymuje na składzie wszelkiego rodzaju wyprobowane środki specyficzne, krajowe i zagraniczne, jakoteż przyrządy i przybory chirurgiczne i opatrunkowe.

Zamówienia z prowincji załatwia się odwrotną pocztą.

Kawa!

Znaczne zniżenie ceny!

Ludwik Harling & Comp., Hamburg. 2599 1—?

Bezpłatnie najtańsza dostawa gwarantowanych gatunków wybornych z opłatą porta za pobraniem:

5 kilo MOCCA, afrykańska	złr.	3.—
5 „ LIBERIA, bardzo fubiana		3.60
5 „ CUBA brylantowa		4.50
5 „ CEYLON najlep. jakości		5.—
5 „ złota MENADO nad. szlach.		5.40
5 „ MOCCA arab. ognista		6.—

Coś nowego dla dzieci!



Nader zajmująca, pożyteczna i trwała zabawka, odznaczona złotemi i srebrnemi medalami na wystawach w Amsterdamie, Berlinie, Dreźnie i t. d.

Prawdziwe pateu. kamyki *w trzech kolorach*, w wykwintnem pudełku, do stawiania rozmaitych, bardzo pięknych figur, jakoto: „domków, zamków, wież, mostów, pomników i t. d.“ podług dodanych wzorków. Nowa zabawka ta ma tę nieocenioną zaletę, iż lata całe nie uprzykrzy się dziecku, dostarcza ciągłe materjału jego fantazji i pomysłom, a przytem rozwija umysł. Okoliczność tę podniosło i polskie dziennikarstwo, między innemi „Czas“ (nr. 218, 1883) i „Gazeta Krakowska“ (nr. 217, 1883), poświęcając „patentowanym kamykom“ zasłużoną wzmiankę. Wyposażenie „skrzynki budowlanej“ jest polskie, co ją dla młodzieży polskiej czyni tem milszą i pożyteczniejszą. 3106 3—6

Dostać można we LWOWIE w handlu pana **Henryka Müllera,** a także we wszystkich lepszych handlach zabawek w całej Austrji, lub wreszcie u fabrykantów **F. Ad. Richter i Spł. we Wiedniu.** Ceny umiarkowane.

We **Lwowie** w magazynie zabawek **KAROLA LANGA.**

Na Gwiazdkę!

Zabawki dla dziatek, Gry towarzyskie, Latarnie magiczne,

Przybory do obwieszania Bożego drzewka, lichtarzyki z reflektorami, świeczki ozdobne i t. p.

poleca w wielkim wyborze

specjalny magazyn zabawek

Karola Langa

we Lwowie,

ulica Teatralna, liczba 5.

Cenniki na żądanie franco.

3 87 1—?

APTEKA JANA MACURY

w Stanisławowie,

poleca

Pomadę chinową słoik 50 ct.

Wodę wzmacniającą włosy i przeciw łupieży flaszka 1 złr.

Wodę salicylową do zębów po 60 ct.

Proszek salicylowy po 30 ct.

Krople indyjskie na ból zębów 35 ct.

Krople własnego wyrobu fl. 15 ct.

Krawca pułkowego

poszukuje **11. pułk ułanów,** stacjonowany w Żółkwi.

Oferty z podaniem warunków przyjmuje do 15. grudnia b. r.

Proviantur des 11. Uhlanen-Regiments, Żółkiew. 3137 3—10

5000 resztek sukiennych

(3—4 met.) we wszystkich kolorach na zupełne ubrania męzkie, wysyła za pobraniem resztka po 5 zł.

L. Storch w Bernie.

Resztka, któraby się niepodobała, bodzie bez przeszkody na powrót przyjęta. 3196 1 3

Najtaniej

na zimę

KAFTANIKI,
KALESONY,
POŃCZOCHY,
SKARPETKI,
KAMASZYKI,
SZALIKI,
BARCHANY,
SPODNICE morowe i sukienne

dla pań, mężczyzn i dzieci.

poleca handel

płócien i bielizny

Jana Riedla

we Lwowie, pl. Marjacki.

Cenniki szczegółowo na żądanie posyłam.

W formacie zwiększonym bez podwyższenia ceny.

Illustracja warszawska

Biesiada Literacka

redagowana przy współudziale pierwszorzędnych sił literackich i artystycznych. Premium bezpłatne portret olejny ks. P. SKARGI. Cena: w Warszawie rocznie rs 6 k. 50, półrocznie rs. 3 k. 25, kwartalnie rs. 1 k. 63, na prowincji i w cesarstwie rocznie rs. 8, półrocznie rs. 4, kwartalnie rs. 2. — Portrety olejne Adama Mickiewicza i Jana III. Sobieskiego dla prenumeratorów „Biesiady“ po rs 1 k. 50 każdy. Na porto i opakowanie, jednego lub kilku razem kóp. 50. Adres: **Władysław Maleszewski** wydawca i redaktor „Biesiady Literackiej,“ w **Warszawie Chmielna Nr. 8.** Prospekt na żądanie przesyła się bezpłatnie. 31 5 1—6

P. T.

Niniejszem mamy zaszczyt JWielmożnych Panów najuprzejmiej zawiadomić, że **nabyliśmy na własność fabrykę i warstaty reperacyjne pana J. Wychery od 10 lat istniejące we Lwowie przy ulicy Grodeckiej liczba 47,** maszyny zaś i narzędzia pozostałe na składzie, przyjęliśmy w komis.

Skład nasz będzie zawsze obficie zaopatrzony w maszyny i narzędzia rolnicze, pochodzące z najlepszych angielskich i wiedeńskich fabryk, w warstatach zaś naszych, będziemy wykonywać wszelkie reperacje.

Tusząc, że Wielmożni Panowie raczycie przelać na nas zaufanie, jakiem zaszczycaliście naszego poprzednika, kreślimy się z wysokiem poważaniem

Paweł i Leopold Kraus.

3177 1—6

ANGIELSKIE DYWANY
KAPY GOBELINOWE
Płótna i stołową bieliznę
FIRANKI
Bieliznę męzką
ZIMOWE TRYKOTOWE TOWARY
OWCZĄ WEŁNĘ, MACEDOŃSKĄ I WATĘ
Pościel kompletną własnego wyrobu
Schirting, barchany itp.
poleca w świeżym wielkim wyborze
po najumiarkowańszych cenach

Magazyn Drexlera i Synów

Lwów, Kapitulny plac Nr. 2.
Cenniki i próbki na żądanie franko.

Towarzystwo wzajemnego kredytu

we LWOWIE

przy ul. Halickiej l. 18. I. piętro 1:32 10 ?

płaci od **wkładek oszczędności po 6%** rocznie

Biuro otwarte codzień oprócz niedziel i świąt w godzinach po 9 do ?

Dwa medale zasługi i dyplom honorowy!

Pierwsza ulepszona francuskim krojem

Fabryka rękawiczek J. N. SPOŻARSKIEGO

w nowo otworzonym i powiększonym lokalu,

przy ulicy Halickiej, liczba 20, we Lwowie,

poleca łaskawym względom Szanownej P. T. publiczności **tylko własne wyroby**ręczne i trwałej roboty, w najlepszym gatunku, w miarę ...

Rękawiczki z skórek glace i duńskich, jelonkowych i koźlowych, — **Rękawiczki** podbijane futrem, tamborowane i z agrafami do zapinania, damskie i męzkie we wszystkich barwach. — **Rękawiczki** francuskim krojem a la „Sara Bernardt“ do łokcia i po za łokieć, tudzież szmurowane. — **Rękawiczki** zimowe rozmaite. **Hafty** przyjmuje się do oprawy w najnowszym guście. — **Poduszki** haf owane sprawne w bufy są na składzie, również wszelkie wyroby rękawicznicze, jako to: PODUSZKI safianowe i zamszowe. — SKÓRY na łóżka, łosiowe i jelonkowe — BANDAŻE wszelkiego rodzaju. — PANTALONY jelonkowe do konnej jazdy.— GARNITURY jelonkowe. — MASKI irchowe TORBY podróżne. — SZELKI gumelastyczne i inne Poduszki gumelastyczne. PONCZOCHY na kurczowe żyły. — KRAWATKI czarne i białe. — KOŁNIERZYKI i MANKIETY. 3149 1—6

Łaskawe zamówienia z prowincji załatwia się odwrotną pocztą po stałych i umiarkowanych cenach.

Z najnowszej operetki Straussa

„Eine Nacht in Venedig“

poleca skład i wypożyczalnia nót

Gubrynowicza & Schmidta

(pod zarządem K. Wilda)

we Lwowie, ulica Akademicka, liczba 3,

POTPOURRI nr. I i II. po złr. 1.50.

AUFZUGSMARSCH 72 ct., — GONDELLIED 60 ct.

Strauss op 411. „Lagunen Walzer“ zł. 1 ct. 5.

Tamże na składzie:

Tatarkiewicz J. Bibiński Walc do słów Gawalewicza: Kościuszko, chłopczyków 60 ct.

Nowe tańce karnawałowe

na fortepian przez

F. Tymolskiego

Bratko. Kadryle 70 ct.
Hahutki. Dumka i Kołomyjki 64 ct.
Wspomnienia Zagórza. Polka szybka 45 centów.

Kalina. Polka Mazurka 45 ct.
Stare Baśnie. Mazury. 64 ct.
Życie snem. Walce 1 zł.

Sześć tych utworów razem w jednym zeszycie wynoszą tylko 3 złr. w ozdobnej oprawie zł. 3.80, z przesyłką pocztową zł. 3.15, kol. w ozdobnej oprawie zł. 3.95.

Nakładem księgarni

Seyfartha i Czajkowskiego

we LWOWIE, Rynek główny. 3179 1—4

Jako stosowne podarunki na Gwiazdkę i Nowy rok

polecamy nasze liczne, nader eleganckie i tanie patentowane specjalności, a to: medaliony, zegarki, krzyżyki, krzesiwka, torby kantorowe, na karty wizytowe, guziki mankietowe, broszki itd. w gustownych i odmiennych fasonach z niklu, tulu, srebra chińskiego, rebra, nowego złota itp. (nawet z komicznemi obrazkami), oraz wiele innych nowości, przydatne na podarki dla biur i powszechnej potrzeby. Do nabycia w

I. oestr. Fabrik echt amerik. Kautschuk-Stempel

chem. techn. labor torium we WIEDNIU, IV. Schäffergasse Nr. 21.

Prospekty franco. Odprzeda oczym znaczne korzyści.

Naturalna

Bilińska Szczawa!

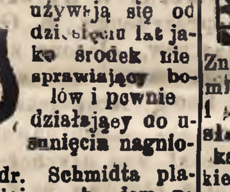
z dawna sławny zdrój szczawowy,

wyśmienity napój dyetetyczny

Składy we wszystkich handlach wód mineralnych.

Dr. SCHMIDTA doświadczone

plasterki na nagniotki,



Znak ochronny.

używają się od dziesięciu lat jako środek nie sprawiający bólów i pewnie działający do usunięcia nagniotków. Skuteczność dr. Schmidta plasterków jest zadziwiająca, bowiem po kilkorazowem użyciu każdy nagniotek wypada bez operacji. Cena pudełka z 15 plasterkami i rogowym rozszczepem do wyciągania nagniotków kosztuje 23 ct. 2922 1 10

Przy kupnie tego preparatu zechce Szan. Publiczność uważać na to, ażeby każde pudełko miało wydrukowaną markę ochronną.

Dr. Behra ekstrakt na nerwy.

Znak ochron.

Przyrządzony z roślin leczniczych według własnej metody ekstrakt, który od wielu lat okazał się skutecznym przeciw **cierpieniom nerwów,** a to: **bólom nerwowym, migrenie, ischias, bólom w krzyżach i krzbiecie, epilepsji, porażeniu, osłabieniu i pomazaniom.** Dr. BEHRA ekstrakt nerwowy używa się ze skutkiem przeciw **reumatyzmowi, sztywności muszkułów, reumatyzmowi w stawach i muszkułach,** nerwowym **bólom w głowie i szumowi w uszach.** Ekstrakt dr. Behra używa się zewnętrznie. Cena flaszeczki z dokładnym opisem 70 ct., zawsze w zapasie.

NB. Przy kupnie raczy szan. Publiczność uważać na to, ażeby na obwinięciu flaszeczki znajdowała się wydrukowana marka ochronna.

Główny skład: Gl. agnitz. Niederö terreich, w aptece Juliusza Bittnera.

Dr. Schmidta „Plasterki“ i dr Behra „Ekstrakt na nerwy“ są do nabycia **we Lwowie w apt K. Mikolascha i Z. Ruckera,** tudzież we wszystkich aptekach w Galicji. 29 2 1 10

Wiedeńskiej bielizny specjalności

własnego wyrobu, dobrego i rzetelnego.

Białe koszule tylko dobrej jakości, dobrze przystające:		Kalesony angielskiego kroju na guziki, lub do ściągania:	
Nr. 2	2 złr. 25 ct,	Lniane na guziki	2 złr. 80 ct.
„ 4	2 „ 75 „	„ do ściągania	2 „ 25 „
„ 6	3 „ 25 „	z angiel. drelichu	2 „ — „
„ 8	4 „ 50 „	„ „ do ściąg.	1 „ 80 „

Zlecenia z prowincji tylko za pobraniem. Przy zamówieniu koszul wystarczy podanie objętości szyi. Dokładne cenniki na żądanie gratis

E. TURCZYŃSKI, we Wiedniu,

2558 1—4 **I, Wolzeile 17.**

Ces. król. uprzyw.

galic. akcyjny

Bank hipoteczny

wydaje

we Lwowie i przez filie w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu

4% ASYGNATY KASOWE

płatne w 30 dni po wypowiedzeniu.

Lwów 27. września 1883.

Dyrekcja.

(Przedruk nie będzie płacony.)

Handel towarów kolonialnych

St. MARKIEWICZA

we LWOWIE, w Rynku, pod l. 42, poleca i rozsela w doborowych gatunkach

kawę

Rio pospolita żółta	1 kilo zł.	1.10
Santos żółta czysta	1 „ „	1.28
„ zielona naturalna	1 „ „	1.36
Colombo żółta dobra	1 „ „	1.44
Domingo biała	1 „ „	1.52
Portorico zielona dobra	1 „ „	1.60
Malabar	1 „ „	1.68
Laguayra gruboziarnista	1 „ „	1.76
Cuba ziel. bardzo dobra	1 „ „	1.80
Ceylon plantacyjna	1 „ „	1.88
„ „ „ gruboz.	1 „ „	2.—
Mokka arabska I. dobor	1 „ „	2.08
awa żółta aromatyczna	1 „ „	2.—
„ złotawa	1 „ „	2.08
Ceylon perłowa I. dob.	1 „ „	2.08
Jamajka plantacyjna	1 „ „	2.08
St. Jago di Cuba najprz.	1 „ „	2.16

Inne towary kolonialne najtaniej. — Cenniki posela na żądanie.

PRAWDZIWE

PIGUŁKI MORISONA

Pa ARTHAUD MOULIN,

najlepsze ze środków oczyszczających przeprowadzających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, skrofulicznych, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi. 1701 ?—?

Skład główny w Paryżu u p. Arthaud Moulin, apteka 30, ulica Louis le Grand, we Lwowie skład wyłączny w apt. p. Krzyżanowskiego obok Brygidek.

Uwiadomienie.

Dzieła homeopatyczne dr. **A. Maczkowskiego do użytku publiczności,** osobliwie dla właścicieli ziemskich, można nabyć w pierwszorzędnych księgarniach i w aptece P. Mikolascha we Lwowie, także w księgarni p. **D. E. Friedlein w Krakowie,** oraz w księgarni pp. **Gebethnera & Wolffa w Warszawie,** w księgarni p. **Zawadzkiego w Kownie,** i w centralnej homeopatycznej aptece p. **Flemminga w Petersburgu,** jako to:

Nauka homeopatji czyli homeopatyczny sposób leczenia chorób ludzkich za pomocą homeopatycznych lekarstw dwa tomy z anatomicznemi rycinami 8 zł.

Poradnik dla matek: o pielęgnowaniu i wychowaniu dziatek, jakoteż o leczeniu ich chorób 8ka. Cena zł. 1.50.

Nauka weterynarji homeopatycznej czyli homeopatyczny sposób leczenia chorób zwierząt domowych, starannie opracowana, z 9miu drzeworytami 8ka, cena 3 złr.

Broszurki: a) O dyecie homeopatycznej; b) O prezerwatywnych środkach przeciw zarazie bydlęcej, przeciw ospie owczej i przeciw wściekliźnie; c) Broszurka o prezerwatywnych środkach przeciw cholerze azjatyckiej. 633 3—6

Odszczególnione na wystawie przyrodniczo lekarskiej w Krakowie.

Maść sybirska

przeciw odmrożeniu

wyrobu aptekarza i chemika

A. MUSSILA (50 ct.)

Ziółka piersiowe

Dr. Seeburgera

wyrobu dr. Zarzyckiego i Mussila (20 ct.)

Dostać można we wszystkich większych aptekach.

Główna ajencja Browaru parowego, Adama ks. Sapiehy w Krasiczynie,

wraz z lokalem, odpowiedniemi piwnicami i lodownią w Przemyślu jest **do oddania z dniem 1. stycznia 1884 r.**—Zgłoszenia przyjmuje kancelarja ks. Sapiehów w Krasiczynie. 8165 1 3

Uwieńczone nagrodą na wszystkich wystawach światowych.

Aug. Tschinkel Synowie

ces. król. dostawcy nadworni

fabryki w **Schönfeld, Lobositz, Lublanie, Wiedniu,**

polecają swoje za wyborne uznane wyroby

czekoladowe

kandyzowane owoce, kandyty, proszek czekoladowy,

KOMPOTY

kakao bezolejne.

SKŁAD we **Wiedniu:** Kärtnerstrasse 43., 6, **Pradze,** Herreng., **Budapeszcie** Kroneng., **Linzu** Landstr., **Berlinie** Friedrichstrasse nr. 184., w Tryeście, via Valdirivo nr. 14. Eger, Am Platz.

24 5 2—?

LECZENIE

Suchot, Zapalenia oskrzeli, Katarów, Słabości pleral, Skrofułów, etc.

Przez użycie

ZIAREK *z Kreozotu* **SABOURDY**

Apteka MESTIVIER

3 ulica de Choiseul, 3

w Paryżu.

„Na 93 obserwacyi leczenie Kreozotem pokazało się skutecznem w suchotach w I. stopniu, w połowie wypadków leczenia suchot w 2. i trzeciej części słabości w 3. stopniu.“ (Gazette hebdomadaire de Médecine et de Chirurgie 1877.)

we Lwowie w aptece P. Mikolascha.

!! Bogate małżeństwo !!

Poszukuję dla młodej pani (cudzoziemki), posiadającej 150.000 talarów posagu przychylnego towarzysza życia. Oferty podpisane (nie anonimowe) rekomendowane z dołączeniem znaczków pocztowych na odpowiedź przyjmuje i załatwia **Julius Wohlmann w Wrocławiu Oderstr. 14.**

Wykluczone są nieprzyzwoite, żartobliwe lub niestosowne zlecenia. Wymaga się podania stosunków. Przyrzeka się bezwzględną dyskrecję i wymaga się jej. Honorarium po ukończeniu korespondencji podług umowy. Na żądanie dostarczę dowodów dotychczasowych szczęśliwych wyników. 3169 1—2

1575 · FABRYKA ZAŁOŻONA W ROKU · 1575

CES. KRÓL. AUSTRYACCY NADWORNI DOSTAWCY. — KRÓL. NIEDERLANDZ. NADWORNI DOSTAWCY.

ERVEN LUCAS BOLS

FABRYKA WYBORNYCH LIKIERÓW HOLENDERSKICH

W AMSTERDAMIE.

FILIE: W WIEDNIU, I., AM HOF 3.

W PARYŻU BOULEV. HAUSSMANN 32 — W BRUKSELI RUE DE L'EQUATEUR 11. — W SCHEVENINGEN GALERIE 22.

NAŚLADOWANIA NASZYCH LIKIERÓW BĘDĄ SĄDOWNIE POSZUKIWANE

CENNIKI PRZESYŁAMY NA ŻĄDANIE OPŁATNIE.

DLA DOGODNOŚCI SZANOWNEJ PUBLICZNOŚCI URZĄDZILIŚMY SPRZEDAŻ NASZYCH LIKIERÓW PRAWIE WE WSZYSTKICH MIASTACH GALICYI, W HANDLACH KORZENNYCH, CUKIERNIACH I KAWIARNIACH.

Sortymenty pysznych ozdóbek na Boże Drzewko,



z ruchem, aniołkami, lichtarzykami i oświetleniem

nr.	300	301	302,	205 brylant. sortymenty
zł.	3.60,	5.60,	10.50,	18.80 wszelkich nowości.

Mniejsze sortymenty. Rozmaite przedmioty na Boże drzewko złr 1.50, 2.50.

Specjalności na Boże drzewko.

Świecące kule lodowe i sople lodowe 10 sztuk 80 ct. i 1 zł.

Naturalne szyszki sosznowe 5 ct.; — te same jako nowe lichtarzyki 20 ct. — **Włosy bogiń wallkirskich** 100 metrów 10 ct. — **Śnieg na drzewko** ct. 10.

Małe kolorowe latarnie ze świecami 5 -8 ct.; te same ze szkła maryjskiego (żelatyny) od 8 do 30 ct. **Bonbonierki** 5, 8 i 30 ct — **Świece** wszelkiego rodzaju 12 sztuk 5, 10 i 40 ct.

Lodowe girlandy 2 metry długie 30 ct. (I. jakości) małe 10 ct.

Elektryczne świece 10 sztuk 30 ct. djamentowe błyskotki (szron do posypania) 10 ct.

Włosy kędzierzawe 10 ct.— Sople lodowe 5—10 ct. **Owoce lodowe** 10 ct.

Aniołki na boże drzewko 15 — 80 ct; doskonałe z ruchomych skrzydłach z pozaną i włosami 50 ct i 75 ct.; największe zł. 2.50. — **Mały kolędnik** ct. 10 i 20., trwałe przedmioty do zawieszania sztuka 3, 4 i 5 ct.

Nowość! Nie do stłuczenia **brylantowe kule lodowe** sztuka 10 ct. **Brylantowe girlandy** ct. 25 i 40; — **światło** ct. 8.

Elektryczne światło (magnesium) bryl. gwiazdy, zorza północna ct. 5, 10 i 30.

Ilustrowany katalog „**Przedmiotów na Boże Narodzenie**“ zawierający wszystkie nowości na drzewko, rzeczy komiczne, zabawki i towary galanteryjne, przedmioty do tombeli, ordery kotylionowe i tury gratis i franco.

Przy kupnie hurtownym rabat. Wysyłka tylko za pobraniem lub przysłaniem gotówki.

Tylko u WITTE we Wiedniu verlängerte Kärntnerstrasse, Ecke der Gisellastrasse.

FILIE: w Zagrzebiu, Lublanie, Preszburgu. 25 2 1—8

Cena nafty w głównym składzie

R. DITMARA

we Lwowie, plac Marjacki, (hotel Europejski),

R. DITMARA prawdziwa **amerykańska,** zupełnie biała **nieeksplodująca** .	litr **35** ct.
Podwójnie rafinowana zupełnie biała, nieeksplodująca **nafta salonowa** .	„ **28** ct.
Podwójnie rafinowana **gospodarska** nafta nieeksplodująca	„ **26** ct.

Przy odbiorze lub przedpłacie 15 litrów opuszczam 2 centy na litrze
„ „ „ „ 50 „ „ 3 „ „ „

Odbiorcom całych beczek (ważących około 180 klgr.) daję **stosowny rabat.**

Naczynia na naftę liczę po cenie kosztu.

Wysyłki na prowincję uskuteczniam do wszystkich stacyj kolejowych za gotówkę lub za zaliczką.

Mając zawsze na uwadze najważniejszy warunek dobrego oświetlenia, utrzymuję na składzie dla moich Szanownych odbiorców tylko najczyściejsze, zupełnie bezpieczne materjały do oświetlania, przytem nadmienić muszę, by się Szanowna Publiczność we własnym interesie od zakupna chociaż nieco tańszej nafty od roznosicieli po domach strzegła, albowiem od takowych tylko eksplodujący, bardzo niebezpieczny płyn nabyć można. 1—?

C. k. koncesjonowany

uniwersalny proszek na trawienie, dr. Gölis we Wiedniu.

Od 1857 artykuł handlowy. Protokołowana firma.

Dotąd niedościgniety w swej skuteczności na łatwe rozpuszczenie (szczególnie z trudnością dających się trawić potraw na **trawienie i przeczyszczenie krwi,** na odżywienie i **wzmocnienie** organizmu. Skutkuje przez to przy codziennem dwukrotnem i dłuższem używaniu pośrednio w wielu, nawet uporczywych cierpieniach, — a to: przeciw *osłabionemu trawieniu, zgadze, wzdęciu wnętrzności brzusznych, ospałości kiszek, osłabieniu członków, katarom żołądka lub dyspozycji do tychże, cierpieniom hemoroidalnym, szkrofułom, bladaczce, żółtaczce, chronicznym wyrzutom naskórnym, perjodycznemu bólu głowy, glistom i kamieniowi, zaflegmieniu,* przeciw *zakorzenionemu gośćcowi i tuberkułom.*

Podczas picia wód mineralnych, oddaje tenże tak przed rozpoczęciem kuracji lub podczas tejże, niemniej jako kuracja końcowa, nadzwyczajne usługi.

Do nabycia w wielu aptekach i drogeriach austr. węg. monarchii.

Skład centralny: (Wysyłka pocztowa codziennie)

we Wiedniu, Stefansplatz, nr. 6, (Zwettelhof),

Cena pudełka 1 zł. 26 ct., mniejszego 84 ct. a. w.

P. T. Publiczność uprasza się baczyć dokładnie na naszą firmę i protokołowaną markę ochronną. 2478b 9 12

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki. Z drukarni „Gazety Narodowej.“